10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

*W ROZBOLAŁEGO SERCA ŻYWĄ KSIĘGĘ
ZAPISZ NA ZAWSZE SŁOWA TAKIEJ TREŚCI:
JAK RUDA W OGNIU ZNAJDUJE POTĘGĘ
OCZYSZCZAJĄCĄ, TAK CZŁOWIEK — W BOLEŚCI*
(Kasprowicz)

Nr. 255 A | Warszawa, poniedziałek 29 sierpnia 1938 r. | Rok XIII

Co myślą „jasne koszule"?

Ustrój kapitalistyczny źródłem nędzy

Najlepiej na swoim warsztacie

Przechodząc w Łodzi Alejami Kościuszki zobaczyłem siedzących na ławce paru młodych ludzi, ubranych w „jasne koszule" Stronnictwa Narodowego. Dyskutowali w ożywiony sposób na jakiś nieznany mi temat. Na ławce było jeszcze jedno wolne miejsce. Korzystając z tego, usiadłem i zacząłem się przysłuchiwać rozmowie. Rozmowa jednak dobiegała widocznie końca. Korzystając z chwilowej ciszy, zadałem pytanie:

— No, co tam słychać? Czy kryzys w Łodzi już się skończył?

— Czy to nie wszystko jedno, czy kryzys się skończył, czy nie. W Łodzi zawsze jest bieda. A zresztą jakże może być inaczej, gdy fabrykanci żydowscy i niemieccy dbają tylko o własne kieszenie.

— Wiadomo, ustrój kapitalistyczny — odpowiedział drugi młody człowiek. — Trudno się nawet spodziewać jakiejś poprawy, gdy wszystko w rękach obcych, gdy wielkie fabryki wyzyskują robotnika. Robotnik ma mało pieniędzy, to i kupiec, któremu sprzedaje, nie ma z kim handlować, a w dodatku żydowscy sklepikarze drą też skórę.

REWOLUCJA NARODOWA

— My tu wszyscy wiemy, — wtrącił znów pierwszy — że dopóki nie obalimy ustroju kapitalistycznego, to robotnicy będą cierpieć biedę, a Polska będzie słaba i kapitalistom podległa.

— To może panowie są zwolennikami ustroju komunistycznego?

— E, gdzie tam. Komuniści to takie same pachołki żydowskie, jak i kapitaliści. Tylko zamiast fabrykanta żyda, rządzi komisarz żyd. My tam chcemy rewolucji narodowej.

— A jaki to będzie ustrój po rewolucji narodowej?

— Ja tam panu dobrze nie wytłumaczę, bo nam nikt o tym nie mówi. Ale tak swoim rozumem doszliśmy do tego, że trzeba, by państwo wypędziło obcych kapitalistów i samo zaczęło tymi fabrykami rządzić. Czytałem gdzieś, tylko nie pamiętam gdzie, to pisało, że kopalnie węgla i huty powinny być państwowe.

— A czy i łódzki przemysł też?

— E, łódzki przemysł to nie. Żydów to trzeba z niego przepędzić. Ale państwo powinno pomóc robotnikowi, żeby własny warsztat stworzył i powoli mógł się dorabiać. Kopalni węgla to się nie podzieli na drobny warsztat. Lokomotywy rzemieślnik nie zrobi. Ale mała tkalnia — to może być.

NAJLEPIEJ NA WŁASNYM WARSZTACIE

— Bo najlepiej to jednak na własnym warsztacie — wtrącił drugi. — U fabrykanta, choćby najlepszego, to zawsze gorzej. U siebie to się człowiek więcej naharuje, ale zawsze jest na swoich śmieciach.

— Ale przecież nie wszystkie przedsiębiorstwa mogą być małe. Będą zawsze i większe przedsiębiorstwa, w których muszą pracować robotnicy!

WŁASNY DOMEK

— My wiemy, że raju na ziemi nie będzie. Tamtym robotnikom, którzy będą pracowali na obcym, trzeba pomóc w oszczędzaniu, aby na starość mieli chociaż własny domek, jeśli już całe życie mają tyrać u obcego.

— Ja słyszałem, — wtrącił drugi — że w niektórych państwowych fabrykach tak urządzają, że robotnik dostawał część dochodów fabryki. To w fabrykach państwowych dobrze by było tak urządzić, żeby to było.

ŻYDY W BANKACH

— Ale najgorsze to są te żydy w bankach. Bo to siedzi, nic nie robi, a pieniędzy ma jak lodu. Po życzki to muszą być, ale niech już państwo na tym zarabia, KKO, jakaś spółdzielnia, ale nie prywatny człowiek. Bo to jak ma pieniądze i może pożyczać, to wszystko w ręku trzyma.

Spojrzałem na zegarek. Był czas na pociąg. Pożegnałem się więc z moimi rozmówcami i szybkim krokiem skierowałem się do dworca.

Po drodze zastanawiałem się nad treścią rozmowy. Myśli, wyrażone w sposób prosty i nieuczony przez moich rozmówców, nie były mi obce. Zacząłem sobie przypominać, gdzie je czytałem. Aha! To w „Polsce bez proletariatu" Wojciecha Zaleskiego. Te same myśli, tylko przetłumaczone na język i mowę prostego robotnika.

Nowy kalendarzyk szkolny Związku Polskiego

narzędziem walki z żydami

Kalendarzyk szkolny Związku Polskiego na rok 1938/39 już się ukazał w sprzedaży. Kalendarzyk w tym roku ukazał się w objętości 178 str. w pięknej okładce, cena gr. 20.

Uwaga: Wszyscy klienci załatwiający sprawy prenumerat w kantorze „ABC" N. Świat 15 (od 8-ej do 19) otrzymują kalendarzyk bezpłatnie.

W ciągu 48 godzin wysiedlenie Francuzów z Włoch

PARYŻ, 28. 8. Havas donosi z Nicei, że w sobotę władze włoskie uprzedziły mera granicznej gminy Isola, że obywatele francuscy, mający posiadłości w dolinie Chastillon po stronie włoskiej mają opuścić te posiadłości w ciągu 48-miu godzin.

Otrzymają oni ewentualnie miesiąc celem zebrania urodzaju, sprowadzenia trzód i wywiezienia ruchomości.

Zażarte walki nad Ebro

Powstańcy idą naprzód

SALAMANKA, 28. 8. Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco donosi, że na odcinku Castellon wojska rządowe uderzały na stanowiska wojsk gen. Franco, lecz zostały odparte.

Na odcinku Ebro natarcie wojsk gen. Franco trwa. Wojska te zajęły szereg stanowisk, biorąc do niewoli licznych jeńców. Na froncie Estramadura uderzenia wojsk rządowych zostały odparte, przyczym zniszczono 3 czołgi.

Komunikat donosi poza tym o zaatakowaniu kontrtorpedowca rządowego „Jose Luiz Diez" przez krążownik powstańczy „Canarias" dodając, że „Jose Luiz Diez" został ciężko uszkodzony.

Eskadra samolotów szwajcarskich Rozbiła się o skały Alp

6 zabitych — 2 ciężko rannych

BERN, 28. 8. Wczoraj po południu eskadra samolotów w składzie 5-ciu aparatów wystartowała z lotniska Dubendorf na święto lotnicze do Lugano. Nad Kantonem Schwyz samoloty trafiły na gęstą mgłę. 4 samoloty rozbiły się o skały. Załoga 3ch samolotów w składzie 6-ciu ludzi poniosła śmierć. Dwóch lotników z 4-go samolotu odniosło ciężkie rany. Piąty samolot ocalał, lądując pomyślnie w m. Bellinzona. Na miejsce katastrof wysłano ekspedycje ratunkowe.

Szczegóły katastrofy, która okryła ciężką żałobą wojskowe lotnictwo szwajcarskie przedstawiają się następująco:

Eskadra 5-ciu samolotów natrafiła na gęstą mgłę. Przelatując na wysokości 2500 mtr. nad kantonem Schwyz. Samoloty zawróciły, zamierzając powrócić na lotnisko Dubendorf. W czasie tego manewru 3-y samoloty rozbiły się o skały w okolicach Muetathal. 6-ciu lotników - oficerów poniosło śmierć. Czwarty samolot rozbił się o skały w okolicach Drusenberg i stanął w płomieniach. Obaj oficerowie - lotnicy odnieśli ciężkie oparzenia i zostali umieszczeni w szpitalu w Einsiedel. Piąty samolot ocalał.

Na miejsce katastrof udały się ekspedycje ratunkowe z udziałem policji kantonu Schwyz oraz podchorążych oficerskiej szkoły lotniczej.

Zbrodniczy napad na Górczewskiej

1 zabity — 2 osoby ranne

Na powracających do domu w sobotę późnym wieczorem 3-ch kolegów: Roberta Banko, Waleriana Szymiszka, robotników, oraz Władysława Czarneckiego, napadło przed budką z wodą sodową, obok pętlicy tramwajowej na rogu ul. Górczewskiej i ks. Jaunsza, banda, złożona z 5-ciu mężczyzn.

Napastnicy zaatakowali idących, bijąc ich kastetami i zadając ciosy nożami. Ponieważ na alarm, wszczęty przez napadniętych nikt nie pospieszył z pomocą, zbrodniarze przez dłuższy czas pastwili się nad swymi ofiarami, po czym zbiegli. Najlżej poszkodowany Czarnecki zajął się losem towarzyszów, wzywając Pogotowie. Lekarz stwierdził u Banko rany cięte twarzy i pleców, z przebiciem płuca, u Szymiszka także ranę prawego policzka, oraz silny krwotok, u Czarneckiego zaś — ranę podbródka.

Po opatrunku, Banko, w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala Przemienia Pańskiego, Czarneckiego do domu, Szymiszka zaś — do szpitala na Czystem, gdzie wkrótce zmarł.

Zawiadomiona o napadzie policja ujęła wkrótce dwóch sprawców: Teodora Gąsinowskiego i Stanisława Jóźwika, znanych w tamtejszej dzielnicy awanturników, których zatrzymano do dyspozycji sędziego śledczego.

Władze śledcze są już na tropie pozostałych 3-ch uczestników zbrodniczej napaści, którzy zbiegli.

—xxx—

Wstecznictwo „Ozonu"

Przed paru dniami „Gazeta Polska" urzędowy organ „Ozonu", postawiła nam pytanie, dlaczego uważamy organizację tę za nieco mniej reakcyjną od konserwatystów. Chętnie więc służymy wyjaśnieniami.

Życie idzie naprzód. W Polsce zwłaszcza wypadki w latach ostatnich posuwają się szybko. Ten, kto ustaje w rozwoju, albo wygłasza poglądy, które były na czasie przed kilkunastu laty, ten niewątpliwie jest zacofany. Takie stanowisko polityczne należy nazwać wstecznictwem.

Organizacją najbardziej reakcyjną w Polsce są niewątpliwie konserwatyści. Mimo wszelkich frazesów, pięknie zresztą wygłaszanych, nie mogą oni zrozumieć tego, co było zdrowe i słuszne w t. zw. demokratyzacji społeczeństwa. Nie mogą zrozumieć, że zachowywanie faktycznych przywilejów dla tych, którzy się mienią spadkobiercami dawnej arystokracji i szlachty, w dobie dzisiejszej nie da się utrzymać, a gdyby się dało utrzymać, byłoby szkodzeniem istotnym interesom narodu.

Organizacją polityczną nieco mniej zacofaną od konserwatystów jest PPS, a również i komuniści. Głoszą oni bowiem doktrynę marksistowską, ustaloną przed kilkudziesięciu laty, wytworzoną w zupełnie innych warunkach gospodarczych, niż dziś. Socjaliści jednak i komuniści wciąż z uporem powtarzają prawdy pozostawione im przez ich proroka Mordochaja Marksa.

Jeszcze mniej zacofany od socjalistów jest „Ozon". Jest on bowiem narodowy. A jakże. Jego program narodowy jest jednak o dobre kilkanaście lat spóźniony. Jest to w najlepszym razie mniej udolne powtórzenie swoimi słowami programu Obozu Wielkiej Polski. Program jednak Obozu Wielkiej Polski został sformułowany w roku 1926 i zresztą bardzo szybko był uzupełniony przez młode pokolenie szeregiem tez, dotyczących programu społecznego. A dziś, chwalić Boga, mamy rok 1938.

A przyjrzyjmy się np. stanowisku „Ozonu" w sprawie żydowskiej. Typowe stanowisko stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w okresie przedwojennym, które wtedy również miało swego posła Galla, jak dziś „Gazeta Polska" ma swego Sokołowa. Ale tamto był rok 1913, a dziś chwalić Boga mamy rok 1938.

Ale najjaskrawiej wstecznictwo „Ozonu" występuje w sprawach społecznych. Nowoczesny nacjonalizm zajmuje zdecydowane i jasne stanowisko wobec kwestii społecznej. Wyraźnie stawia program gruntownej przebudowy ustroju kapitalistycznego. A tymczasem „Ozon" w najlepszym razie ogranicza się do tez ustalonych przed kilkudziesięciu laty przez masoński zreszta solidaryzm, która to doktryna była przejęta żywcem przez naszą przedwojenną demokrację przedwojenną. W nacjonalizmie przedwojennym jeszcze te rzeczy nie raziły, a dziś — powtórzmy jeszcze raz — mamy rok 1938.

Przytoczyliśmy chyba dosyć przykładów, które powinny przekonać „Gazetę Polską" o tym, że reprezentowana przez nią organizacja jest naprawdę zacofana i reakcyjna. Oczywiście, wyjaśnimy od razu, że nie jest tak zacofana i reakcyjna, jak konserwatyści lub PPS. Ba, co więcej — przy pewnym wysiłku może się tego zacofania wyzbyć, aczkolwiek nie wydaje się to zbyt prawdopodobne. W każdym razie w dobie dzisiejszej zarzut wstecznictwa pod adresem „Ozonu" jest całkowicie uzasadniony.

J. K.

Proces mordercy s. Dobrowolskiego w październiku

CZERNIOWCE, 28. 8. Śledztwo w sprawie zamordowania przez żyda nazwiskiem Noe, sędziego polskiego Dobrowolskiego z Katowic zostało zakończone.

W ostatnich dniach przesłuchano szereg świadków. Z początkiem października odbędzie się rozprawa przed sądem wojskowym w Czerniowcach.

Marsylia rusza

MARSYLIA, 28. 8. Zgodnie z decyzją związku zawodowego robotnicy portowi w niedzielę z racji pracowali. Policja wydała specjalne zarządzenia celem utrzymania porządku, lecz ranek minął bez incydentu.

Robotnicy portowi odmówili wszakże wyładowania trzech statków z Korsyki.

Zgon 105-letniej staruszki

SAMBOR, 28. 8. W Samborze zmarła onegdaj kobieta w wieku 105 lat. Zmarła była wdową po kpt. armii austriackiej Ksawerym de Wolmar - Müller.

1074 osób liczy ponad 100 lat w Rumunii

CZERNOWCE, 28. 8. Jak wynika z ostatniej urzędowej statystyki w Rumunii mieszka 1074 osób, które mają ponad 100 lat.

SIERPIEŃ	SŁOŃCE	
29	Wschód	Zachód
PONIEDZIAŁEK	4—42	18—32
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	9—50	19—49
	Dł. dnia	Ubyło
	13—50	2—55

Dziś Ścięcie Jana Chrz.

Jutro św. Róży

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt. o g. 8-ej wiecz. „Zielony frak".

TEATR LETNI: Dziś o godz. 8 przezabawna komedia „Kłopoty Bourrachona".

TEATR POLSKI: Codzień świeżo wystawiona komedia Devala „Subretka" ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: „Pani natura". Birabeau.

TEATR MALICKIEJ: O godz. 8.15 wieczorem komedia muzyczna „Na fali eteru" P. Leone, L. Brodzińskiego, Ławiny Świętochowskiego. Grają: Benita, Stojowski, Nesterówna, Wierzejewska, Sym, Zawistowski, Kielarski, Modrzewski. Reż. Zawistowskiego, dekor. Kurmana.

OPERETKA „8.15": „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Messal

TEATR KAMERALNY: „Zbyt liez na rodzina".

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): „Jedna na milion" i „Król magików".

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne

ITALIA (Wolska 32): „Oskarżona".

JURATA: „2 dni miłości" i „Promienie zagłady".

KINO PARAFII SW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia".

KOMETA (Chłodna 29): „Gasparone" Na scenie rewia.

MARS: „Złoto na ulicy".

MIEJSKI: „Za kulisami sławy".

PRAGA: „Nancy Steele zginęła" i „Na drapaczu chmur".

PRASKIE OKO: „Pieśń słońca" i „Złote jezioro".

ROMA: (Nowogrodzka 49): „Wielki dzień".

SOKÓŁ „Moja maleńka" i „Wielka miłość Beethovena".

STUDIO (Chmielna 7): „La Habanera".

SORRENTO. (Krypska 34): „Nie oddam dziecka" i „Magnolia".

ŚWIAT: „Tajny Agent" i „sylwetki".

18 lat nadużyć — milion zł. strat

Oszukańcza buchalteria żydowskich koncernów

Inspektorat Okręgowy Ochrony Skarbowej w Katowicach wespół z Brygadą w Bielsku, wpadł w ostatnich dniach na trop wielkiej afery podatkowej.

Stwierdzono mianowicie, że oparty o kapitał żydowski „Browar Bielski" S. A. w Bielsku i Koncern Chmielarski we Lwowie dopuszczali się od szeregu lat oszustw podatkowych na olbrzymią skalę. Obie te związane z sobą firmy prowadziły fałszywą księgowość, preparowały oszukańcze bilanse, wystawiały fikcyjne faktury i rachunki, dokonywały fikcyjnych wypłat i t. d. a to wszystko celem uszczuplenia dochodów Skarbu Państwa z tytułu podatków i ukrycia dochodów.

Nadużycia te trwały bez przerwy od 1920 r. Pobieżne obliczenia ustaliły dolną granicę strat Skarbu Państwa na 500.000 zł. Organa Ochrony Skarbowej przeprowadziły w tych firmach rewizję, która trwała 3 dni i dostarczyła druzgocących dowodów winy obu firm. Księgi handlowe, korespondencję, dowody kasowe i t. d. obłożono aresztem. Jest rzeczą niewątpliwą, że przy ścisłym badaniu ksiąg i materiału dowodowego, wysokość strat Skarbu Państwa dosięgnie miliona złotych.

W związku z wykryciem tej afery został ściągnięty przez władze bawiący zagranicą na urlopie dyrektor koncernu chmielarskiego, żyd Gruff. Spodziewane są ogólnie w związku z wykryciem tej afery liczne aresztowania.

Eitingon wyrzuca Polaków

Zakonspirowany kurs dla żydówek

Firma włókiennicza Eitingona w Łodzi, nie schodzi ze szpalt prasy. Wyzysk, nieludzkie traktowanie robotników - Polaków to fakty znane już czytelnikom.

Potentat przemysłu włókienniczego w Łodzi — Eitingon poza produkcją materiałów ma też du żą fabrykę rękawiczek przy ul. Sienkiewicza 82/84. Do niedawna w fabryce tej były zatrudnione robotnice polskie w liczbie około 300 osób. Dziś pracuje zaledwie jeszcze kilkanaście robotnic i to na najgorzej płatnych stanowiskach — reszta to same żydówki, które zajęły stanowiska poprzedniczek dziś bezrobotnych.

Trzeba przygwoździć całą perfidię żydowskich dyrektorów w postępowaniu z polskimi siłami fachowymi fabryki. Oto przyprowadzają do maszyny żydówkę do nauki, a gdy ta nauczy się na maszynie — bezceremonialnie wydalają Polkę. Firma Eitingon znana jest z ciągłych zatargów, to też fabryka sprowadza sobie w ostatniej chwili siły już przeszkolone z prowincji, gdzie podobno istnieje zakonspirowany kurs rękawiczkarstwa firmy Eitingon.

Należy zaznaczyć, że większość żydówek zatrudnionych w tej firmie pochodzi z Brześcia nad Bugiem oraz z województwa krakowskiego, tych to nędzarzy przytula do siebie Eitingon. (g).

——xxx——

Miasteczko i 6 wsi pod wodą

STAMBUŁ, 28. 8. Na skutek powodzi spowodowanej gwałtownymi ulewami, zostało zatopione miasteczko i 6 wiosek w okręgu Nigde w Anatolii środkowej. Domy i zbiory są całkowicie zniszczone. Również zatonęło całe pogłowie bydlęce.

Straty oceniane są na 10 milionów franków. Ilość ofiar ludzkich jest na razie nieznana.

Losowanie książeczek premiowych P. K. O.

Dnia 27 sierpnia 1938 r., odbyło się w PKO trzecie publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii V grupy „B".

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 lipca 1938 r.

Premie po zł. 500.— padły na nr. nr.: 612.472, 619.612, 633.746, 647.969, 650.518, 673.901.

Premie po zł. 250.— padły na nr. nr.: 601.000, 602.840, 608.950, 615.432, 615.611, 617.013, 623.521, 624.006, 624.564, 626.450, 628.192, 630.568, 639.404, 642.298, 643.809, 648.514, 649.938, 655.394, 659.340, 659.565, 667.986, 668.417, 669.551, 672.225, 672.451.

Premie po zł. 100.— padły na nr. nr: 600.892, 602.235, 603.507, 604.589, 607.589, 607.202, 607.314, 608.115, 608.971, 611.453, 612.082, 612.347, 614.331, 615.235, 618.913, 619.376, 619.675, 620.820, 622.907, 623.404, 624.676, 625.056, 625.231, 625.550, 627.691, 627.894, 628.282, 628.375, 628.637, 629.192, 630.344, 631.022, 631.480, 631.969, 631.987, 632.913, 636.725, 636.794, 637.059, 637.074, 638.122, 638.798, 639.573, 640.496, 640.812, 641.009, 642.988, 643.006, 643.754, 644.344, 646.777, 468.039, 648.089, 648.351, 649.001, 649.444, 650.084, 650.949, 651.004, 651.700, 651.848, 652.646, 653.312, 654.637, 656.601, 657.715, 657.930, 658.079, 658.129, 661.265, 662.653, 662.737, 663.230, 663.315, 663.601, 663.714, 663.715, 664.494, 664.501, 664.538, 665.249, 663.756, 667.069, 667.615, 668.722, 668.972, 669.023, 670.223, 670.330, 670.977, 671.811, 672.463, 672.928, 673.019, 673.076, 673,222, 673.671.

Premie po zł. 50.— padły na nr. nr: 600.458, 600.521, 600.640, 600.712, 601.356, 601.605, 601.733, 602.541, 602.785, 602.846, 602.967, 603.462, 603.598, 604.688, 605.438, 606.609, 606.780, 607.173, 607.610, 607.660, 607.701, 607.921, 608.309, 608.682, 608.905, 609.312, 609.317, 610.132, 610.191, 610.614, 610.738, 611.048, 611.755, 611.948, 612.500, 612.621, 612.741, 612.787, 612.899, 613.360, 613.468, 614.178, 614.474, 614.670, 614.742, 615.470, 616.095, 616.343, 516.841, 617.145, 617.455, 617.755, 617.866, 617.950, 618.380, 618.565, 618.762, 619.519, 621.012, 621.133, 621.702, 621.894, 622.082, 622.303, 622.411, 622.502, 622.544, 622.968, 622.993, 623.014, 623.062, 623.308, 623.433, 623.765, 624.363, 624.755, 625.989, 626.331, 627.231, 627.792, 627.854, 629.005, 629.019, 629.407, 629.565, 629.839, 631.125, 631135, 631.615, 631.798, 632.120, 632.419, 632.532, 632.723, 632.992, 633.349, 633.924, 634.102, 634.131, 634.424, 634.952, 635.501, 635.685, 636.362, 636.496, 636.663, 636.925, 636.997, 637.191, 637.670, 637.706, 638.383, 638.450, 638.578, 638.630, 638.690, 638.759, 638.830, 638.835, 638.903, 639.250, 639.651, 639.983, 640.469, 640.973, 641.346, 641.409, 641.524, 642.096, 642.263, 643.038, 643.146, 643.170, 643.257, 643.351, 643.671, 643.836, 643.860, 643.212, 643.710, 644.756, 645.144, 645.240, 645.336, 645.494, 646.381, 646.561, 646.637, 646.762, 647.271, 647.374, 647.473, 647.873, 647.981, 648.152, 648.878, 649.219, 649.277, 649.294, 649.980, 650.391, 650.565, 650.708, 650.986, 651.188, 651.352, 651.446, 651.502, 651.762, 651.813, 652.252, 652.481, 652.731, 653.950, 654.047, 654.086, 654.333, 654.431, 654.651, 654.682, 654.740, 655.212, 655.236, 655.525, 655.669, 655.768, 656.964, 656.965, 657.618, 658.201, 658.189, 658.554, 659.295, 659.414, 659.848, 660.253, 660.283, 660.956, 661.058, 661.731, 661.950, 661.954, 662.487, 662.804, 663.200, 663.214, 663.530, 663.566, 663.659, 663.939, 664.141, 664.487, 664.694, 664.809, 664.854, 665.393, 665.429, 665.648, 665.729, 665.877, 665.947, 666.256, 666.571, 666.831, 666.957, 667.008, 667.136, 667.512, 667.871, 667.922, 668.187, 668.265, 668.302, 668.364, 668.555, 668.618, 668.649, 668.673, 669.185, 669.284, 669.261, 669.711, 669.789, 670.563, 671.068, 671.243, 671.980, 672.279, 672.528, 673.554, 678.858, 673.927, 673.259.

Po raz drugi pada premia zł. 250.— na książeczkę nr. 601.000, zł. 100.— na książeczki: 612.347, 653.312 oraz zł. 50.— na książeczkę nr. 649.277.

Ogółem padło 381 premii na sumę zł. 31.550.—.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Premie wylosowane w poprzednim premiowaniu, dotychczas nie podjęte: zł. 50.— na nr. nr.: 612.248, 626.737, 632.869, 637.307, 637.406

Zajścia na kopalni „Szczęście Luizy"

Robotnicy domagają się zaległych należności

Wsławiona rozlicznymi zatargami z robotnikami kopalnia węgla „Szczęście Luizy" w Szopienicach, była terenem nowego, a raczej starego a niezlikwidowanego, zatargu.

Załoga tej kopalni licząca 124 robotników, nie otrzymała dotąd reszty należności zarobków z lipca (!) b. r. w wysokości 40-proc. i ponieważ zarząd kopalni odmówił wypłaty z braku gotówki robotnicy porzucili pracę o godz. 14-tej.

W momencie kiedy robotnicy zdecydowali się porzucić pracę, znajdował się w cechowni współwłaściciel kopalni, Karol Gadlec. Rozgoryczeni robotnicy, których rodziny żyją na kredyt, jakiego im już odmawiają, otoczyli Gadleca domagając się wypłacenia należności. Kiedy Gadlec oświadczył, że pieniędzy nie posiada, robotnicy poczęli wówczas wykrzykiwać pod jego adresem różne pogróżki a m. in. „wciepnąć pierona do szybu" a jeden z robotników pochwycił go nawet w pół. Gadleca oswobodził z opresji kierownik kopalni inż. Szafranek. Gadlec dał robotnikom 7 zł. jakie miał przy sobie po czym robotnicy uspokoili się już.

Wieczorem odbyła się konferencja przedstawicieli robotników z pracodawcami, która jednak nie dała żadnego pozytywnego rezultatu, bowiem właściciele kopalni oświadczyli, że nie posiadają 6.000 zł. t. j. tyle ile wynosi zaległość z lipca. Na poniedziałek wyznaczono w tej sprawie konferencję u Inspektora Pracy w Katowicach.

Teatr lubelski w nowym sezonie

Zbliży robotnika do sztuki

Oddział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego, realizując zasadę upowszechnienia teatru przez udostępnienie przedstawień najszerszym warstwom społeczeństwa, przystępuje w nadchodzącym sezonie teatralnym do organizowania, wzorem lat ubiegłych, tanich przedstawień popularnych.

W zawartej świeżo umowie dzierżawy teatru z p. dyr. Strachockim Zarząd Miejski zastrzegł sobie urządzenie dwu takich przedstawień z każdej sztuki repertuaru: — jednego dla pracowników umysłowych, drugiego zaś dla fizycznych.

Rozdział biletów przeprowadzany będzie przez organizacje i instytucje, którym przydziela się odpowiednie kontyngenty miejsc.

Jeśli chodzi o wyniki akcji przedstawień popularnych, to doświadczenie dotychczasowe wykazało, że narazie tylko przedstawienia dla pracowników umysłowych odpowiadają, pod względem frekwencji, zadaniom, jakie im się stawia, stwierdzono natomiast, że pracownicy fizyczni nie wykorzystują w dostatecznym stosunku przedstawień. Przyczyn tego zjawiska nie należy doszukiwać się w braku zainteresowania, gdyż zadaniem całej akcji, spełniającej nader ważną funkcję wychowawczą, jest właśnie wywołanie wśród szerokich mas takiego zainteresowania przez udostępnienie teatru. Najpierw zatem należy dać im możność poznania teatru.

Prawdziwą przeszkodą jest tu jedynie brak odpowiednich funduszów, gdyż mimo wyraźnego ożywienia gospodarczego, przeciętne zarobki miejscowych pracowników fizycznych są jeszcze tak niskie, że nieraz minimalny wydatek staje się poważnym uszczerbkiem w budżecie rodziny robotniczej.

Dla poprawienia tego stanu rzeczy należy za tym oczekiwać poparcia ze strony pracodawców i niewątpliwie tak Fundusz Pracy, jak zarządy zakładów przemysłowych, w trosce o podniesienie poziomu kulturalnego robotników i doceniając znaczenie akcji Zarządu Miejskiego, nie odmówią swej pomocy w postaci wykupienia pewnego kontyngentu biletów.

Pierwsze z cyklu przedstawień popularnych, sztuka F. i A. Stuartów p. t. „Szesnastolatka" zostanie odegrana w poniedziałek, dn. 5 września b. r. (dla pracowników umysłowych), natomiast inauguracyjnej sztuki K. H. Rostworowskiego „Przeprowadzka" i następnych, dane będą normalnie po dwa przedstawienia (dla pracowników umysłowych i fizycznych).

2 głowy — 3 ręce

Potworek w Rumunii

CZERNIOWCE, 28. 8. W Timiszoarze żona szofera nazwiskiem Wegesser urodziła chłopca, który posiadał 2 głowy i 3 ręce. 1 ręka znajdowała się między dwoma głowami i posiadała 7 palców. Dziecko zmarło.

Chciała żyć beztrosko

powędrowała do więzienia

Anna Krótka z Chorzowa w pomysłowy sposób chciała zapewnić sobie beztroskie życie.

W lipcu br. zjawiła się ona u przygodnie poznanej Emilii Kuchty w Załężu i „nabujała" kobietę, że już w najbliższym czasie ma otrzymać z tytułu alimentów od pewnego inżyniera 18.000 zł. Na poczet tego pożyczyła sobie od Kuchtowej 60 zł. i parasol i przez miesiąc mieszkała u niej i stołowała się naturalnie gratis, obiecując wszystko zapłacić po podjęciu alimentów.

Pewnego pięknego poranku znikła bez śladu.

Sąd wymierzył jej stosunkowo łagodną karę — 3 tygodnie więzienia — jednak bez zawieszenia.

WIADOMOŚCI Z TORU

Częściowe wyniki gonitw niedzielnych

GON. 1. Dyst. 1.600. Nagr. 1.600 zł. 1) Lari Fari ż. Michalczyk, 2) Ingola (19), 3) Tanew (39,5). Wygr. 1 min. 40 sek. łatwo o 2 dł. Tot. 6,50. Porz. 19.

GON. 2. Dyst. 1.100. Nagr. 1.800 zł. 1) Batalius ż. Dorosz, 2) Kitty (10), Majden Hannah (39), 4) Jasna Pani (38,5). Wygr. 1 min. 7 i pół sek. wysłanych o 1 i pół dł. Tot. 12, fr. 2 x 5. Porz. 38.

GON. 3. Dyst. 2.200. Nagr. 2.000 zł. 1) Nobile jeź. Kobitowicz, 2) Wamba (17), 3) Treze (7,5). Wygr. 2 min. 20 i pół sek. bardzo łatwo o 8 dł. Tot. 23,50. Porz. 143.

GON. 4. Dyst. 1.100. Nagr. „Próbna" 7.000.— 1) Skarb ż. Gill, 2) Demon V (106), 3) Gin (37,5), 4) Atos (40,5). Wygr. 1 min. 12 i pół sek. dowolnie o 12 dł. Tot. 6 fr. 3 x 5. Porz. po 23 zł.

GON. 5. Dyst. 1.600. Nagr. 1.800 zł. 1) Nelly ż. Michalczyk, 2) Estramadura II (37), 3) Latania (25,5), 4) Elf (30), Kryniczanka pozostała na starcie. Wygr. 1 min. 40 sek. łatwo o 1 i pół dł. Tot. 11.— fr. 8.— i 11.— Porz. 120.

„Dynastia" Kaganowiczów

symbolem sowieckiego nepotyzmu

Gdzie ich nie ma?

Ogłoszona ostatnio przez sowieckie czynniki urzędowe nominacja Łazarza Kaganowicza na stanowisko pierwszego zastępcy premiera Mołotowa jest faktem rzucającym interesujące światło na układ wewnętrzny sił i wpływów na Kremlu. Nowy wicepremier ZSRR od dawna już odgrywa pierwszorzędną rolę w sowieckim życiu politycznym.

KARIERA ŁAZARZA

Łazarz Kaganowicz rozpoczął karierę polityczną po rewolucji bolszewickiej w 1917 r., obejmując stanowisko przewodniczącego komitetu komunistycznego w Homlu. Od tego czasu zajmuje szereg odpowiedzialnych i wpływowych stanowisk. Był członkiem specjalnego kolegium, powołanego do spraw organizacji czerwonej armii a następnie pracował na stanowisku obwodowego sekretarza partyjnego w szeregu miast i prowincji.

Właściwa kariera polityczna Łazarza Kaganowicza zaczyna się o śmierci Lenina, kiedy pomiędzy Stalinem i Trockim powstaje walka o władzę. Kaganowicz lawirując wśród intryg wzajemnie zwalczających się spadkobierców Lenina, potrafił sobie zaskarbić zaufanie Stalina i w ten sposób już w robu 1924 został mianowany na wpływowe stanowisko sekretarza Centralnego Komitetu Wszechzwiązkowej partii komunistycznej. Kiedy w roku 1925 powstają ostre fermenty nacjonalistyczne na Ukrainie, Kaganowicz wysłany został do Charkowa w specjalnej misji „uśmierzenia separatystów ukraińskich". W roku 1926 powołany został do składu „Politbiura" ,a następnie do centralnego komitetu wykonawczego ZSRR. Od tej chwili wpływy Łazarza Kaganowicza nieustannie rosły. Staje się on drugim po Stalinie sekretarzem „Politbiura", a w r. 1934 obejmuje tekę komunikacji.

Po śmierci Ordżonikidze, Kaganowicz mianowany został na jego miejsce komisarzem ciężkiego przemysłu, zaś całkiem ostatnio Stalin powierzył mu jednocześnie kierowanie komisariatem komunikacji. W ten sposób w rękach Kaganowicza znalazły się dwa najważniejsze w ustroju sowieckim resorty. Obecnie do tych dwóch resortów dodano Kaganowiczowi jeszcze jedno stanowisko, a mianowicie wicepremiera ZSRR.

RODZINKA TEŻ

Swoje wpływy wykorzystał Łazarz Kaganowicz, aby wysunąć swoich braci oraz krewnych na wpływowe i intratne stanowiska. Brat Łazarza, nazywany w prasie sowieckiej Michałem (recte Mojżesz), jest komisarzem przemysłu wojennego, drugi brat Juliusz jest przewodniczącym krajowego komitetu partii komunistycznej w m. Gorkij. (dawn. Niżnij Nowgorod). Podczas ostatniej sesji Rady Najwyższej ten najmłodszy z Kaganowiczów zasiadał w loży rządowej, coby wskazywało na to, że i on otrzyma nominację na wyższe stanowisko w rządzie sowieckim.

SYMBOL

Siostra Łazarza Kaganowicza, Miriam, dzięki protekcji swego brata jest członkiem t. zw. „komisji kontroli sowieckiej", będącej odpowiednikiem Izby Kontroli Państwa. Jeden z kuzynów Kaganowicza zajmuje dochodowe stanowisko naczelnika wydziału handlowego przy rządzie ukraińskiej republiki sowieckiej w Kijowie. Wreszcie licznych swoich krewnych (w Moskwie mówią o „licznych bliższych i dalszych krewnych") Łazarz Kaganowicz osadził na rozmaitych stanowiskach w sowieckich organizacjach handlowych, trustach i przedsiębiorstwach przemysłowych.

Nazwisko Łazarza Kaganowicza stało się w Sowietach symbolem tolerowanego w danym wypadku przez Kreml nepotyzmu i systemu protekcji. Łazarz Kaganowicz i jego „dynastia" posiadają dzisiaj największe bodaj wpływy personalne w państwie sowieckim.

Wiadomości z Łodzi

LICZNE UKARANIA

Ostatnio na terenie powiatu łódzkiego zarządzono szczegółową kontrolę robót porządkowych, przy czym w okresie ub. tygodnia doprowadzono do ukarania w drodze administracyjnej łącznie 112 osób, którym wymierzono karę grzywien do 500 zł. wzgl. aresztu do 1 mies.

INSPEKTOR PRACY W PABIANICACH

Inspektorat Pracy w Pabianicach miał być przez Okręgowy Inspektorat Łódzki uruchomiony z dniem 1 sierpnia br., ze względów technicznych jednak sprawa została przesunięta na termin późniejszy. Związki zawodowe podjęły zabiegi obecnie o uruchomienie Inspektoratu Obwodowego w Pabianicach 1 września br. wskazując, że wszystkie przygotowania są poczynione i nic nie stoi na przeszkodzie, a uruchomienie Inspektoratu w Pabianicach przyczyni się do usprawnienia kontroli. Wniosek ten ma być przychylnie załatwiony.

Z FRONTU PRACY

— Wybuchł strajk w fabryce tasiem i sznurowadeł Pattberg i Ska, przy ul. Kopernika 3. Strajkuje 300 robotników, którzy domagają się unormowania warunków pracy i płac, ze względu na ich pogorszenie w ostatnim czasie. Konferencja zwołana została na 29 bm. u inspektora pracy.

— W fabryce Herszenberga i Halbersztadta przy Al. Kościuszki 3 wybuchł strajk okupacyjny na jednym z oddziałów wskutek uprzywilejowania żydowskich robotników kosztem polskich robotników, od szeregu lat zatrudnionych w fabryce. Powiadomiony inspektor pracy wyznaczył konferencję na 29 bm.

— W fabryce Ajzenberga przy ul. Wólczańskiej 19 powstał zatarg z powodu zamknięcia fabryki. Fabrykant zalega w wypłacie zarobków po kilkaset złotych na rzecz poszczególnych robotników. Na konferencji odbytej u Inspektora Pracy postanowiono sprawę o wykroczenia, jak obniżanie płac, zatrzymywanie zarobków, brak książeczek obrachunkowych itp. skierować do referatu karnego. Robotnicy zaś wystąpili z powództwem do sądu pracy o zasądzenie sum i zabezpieczenie ich na majątku firmy.

Cuda z przędzy bawełnianej

Na Kasprowym Wierchu

lepiej nie udzielać wywiadów

Profesor Adam Krzyżanowski cieszy się dużym autorytetem. Cechowała go zwykle niezależność sądu to też choć wielu ekonomistów nie zgadzało się z jego poglądami, wszyscy brali je pod uwagę. W sprawach, dotyczących kon kretnych interesów poszczególnych grup gospodarczych prof. Krzyżanowski niechętnie zabierał głos, choćby miał o nich określone zdanie.

W ostatnio udzielonym „Polityce" wywiadzie prof. Krzyżanowski jakby odstąpił od tej zasady, omawiając sprawę przymusowej obniżki cen przędzy bawełnianej.

Produkcja przędzy — miał wedle „Polityki" powiedzieć krakowski ekonomista — było ostatnio rentowna. Wskutek tego przędzalnicy robili w ostatnim roku znaczne inwestycje: ilość wrzecion stale wzrastała. Przymusowa obniżka ten pęd inwestycyjny powstrzyma. Będzie uderzeniem w przemysłowców inwestujących, a premią dla tych, którzy inwestycyj nie robili, bo przecież na skutek wzrostu ilości wrzecion cena przędzy musiałaby zapewne przez wzmożoną konkurencję spaść z biegiem czasu bardziej, niż o zadekretowaną obniżkę.

Ta obniżka nie może mieć uzasadnienia, jak np. obniżka ceny tytoniu, zapałek, cukru czy nawozów sztucznych w spodziewanym rozszerzeniu zbytu: wszak przywóz bawełny jest kontyngentowany i zniżka ceny przędzy nie zwiększy jej zbytu ani o jeden kg. Taka przymusowa obniżka ceny zmniejsza zyski, z których można finansować inwestycje i z których czerpie dochody skarb w postaci podatków, hamuje export, skłania przemysłowców do dawania mniej hojnego kredytu odbiorcom...

Właściwa polityka w stosunku do kartelu przędzalników, a podobnież i innych przemysłów, powinnaby wyglądać w ten sposób: zapewnienie rentowności, rozwiązanie kartelu, akcja w kierunku obniżki kosztów produkcji.

Przyznajemy się, że sensu tych wywodów nie rozumiemy.

Jeżeli ilość wrzecion wzrastała, to należałoby się spodziewać obniżki cen dobrowolnej, zwłaszcza wobec obniżenia ceny bawełny w stopniu uzasadniającym zniżkę większą niż 8 procent. Ale zniżki tej nie było z bardzo prostego powodu: przywóz bawełny jest skontyngentowany. Przydział surowca nie odpowiada zapotrzebowaniu, stąd system kontyngentów ogranicza podaż i umożliwia utrzymanie wysokiej ceny.

Jeżeli kiedyś import bawełny nie będzie podlegać ograniczeniom to zarobią na tym przede wszykim ci, którzy inwestowali, bo wówczas nawet przy spadku cen „bardziej niż o zadekretowaną zniżkę, dadzą sobie oni radę z konkurencją mając nowsze i lepsze urządzenia bez względu na to, czy teraz ona będzie wyższa, czy niższa.

Póki jednak w przędzalnictwie są ceny kartelowe ich obniżka będzie jednako „uderzeniem w przemysłowców" inwestujących jak i nie inwestujących. Uderzeniem — dodajmy — polegającym na tym, że przy obniżce ceny bawełny surowej o 36 groszy na kilogramie od kwietnia 1936 roku cena przędzy w porównaniu do tego samego okresu będzie po przymusowej obniżce wynosić dokładnie tyle samo. Różnica między ceną bawełny a ceną przędzy jest teraz o 36 groszy na kilogramie większa niż przed dwoma laty.

Przędzalnicy zbywają dziś nieco mniej przędzy niż przed rokiem, choć mogliby przekonać rząd, że jednak trzeba zwiększyć kontyngenty przywozu bawełny, bo rośnie przywóz gotowych wyrobów bawełnianych a spada ich wywóz...

Ale przy wyższym przywozie bawełny, czyli przy większej podaży przędzy nie dałoby się utrzymać obecnej wysokiej ceny, czyli inaczej po dawnej, wyższej cenie nie dałoby się sprzedać większej ilości bawełny. Naturalnie niższa cena przędzy zachęci tkalnie do obniżenia cen tkanin do wyparcia tą drogą przywozu i zwiększenia wywozu.

Rozumiemy przędzalników: godzą się z małymi kontyngentami przywozu bawełny, byle mieć swoją wysoką cenę. **Ale z ust prof. Krzyżanowskiego spodziewaliśmy się raczej postulatu powiększenia przywozu bawełny dla wyparcia importu tkanin i wzmożenia ich wywozu, niż postulatu utrzymania wysokiej renty kartelu przędzalników, bo jej „przymusowa obniżka... hamuje eksport". Prof. Krzyżanowski zawsze był zwolennikiem przywrócenia wolnej konkurencji w przemyśle. Obecnie wypowiada rzekomo pogląd, że trzeba... najpierw zapewnić kartelowi rentowność. Na jak długo?**

Wytłumaczenie wywodów prof. A. Krzyżanowskiego znajdujemy tylko w jednym: oto „Polityka" ogłosiła wywiad z nim, przeprowadzony na... Kasprowym Wierchu. I może nie uzgodniony przed ogłoszeniem?

Z. K.

Organizacja szkolnictwa ubezpieczeniowego

Stypendia P. K. O. dla uczniów

PKO zainicjowała ostatnio wspólne konferencje przedstawicieli Zakładów Ubezpieczeń celem przedyskutowania zagadnień związanych z organizacją studiów ubezpieczeniowych w Polsce. W konferencji wzięli udział przedstawiciele PKO, Powsz. Zakładu Ubezpieczeń Wzajemn., Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Związku Polskich Prywatnych Tow. Ubezpieczeń.

Należy zaznaczyć, że dotychczas nie ma w Polsce szkolnictwa ubezpieczeniowego, które zaspokajałoby potrzeby zakładów ubezpieczeń, chociaż zakłady te łącznie z ubezpieczeniami społecznymi zatrudniają obecnie z górą 15.000 pracowników umysłowych.

Fakt przystąpienia do prac, mających zapełnić tę poważną lukę, utrudniającą w dużej mierze rozwój ubezpieczeń, należy powitać z radością. Dla młodzieży otwierają się nowe horyzonty i nowe możliwości pracy, dającej duże widoki życiowe.

Do inicjatywy zakładów ubezpieczeń odniosło się z niezwykłą przychylnością Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i dzięki temu z początkiem roku szkolnego będzie uruchumiona **III klasa Męskiego Liceum Handlowego Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy (Prosta Nr. 14) o kierunku ubezpieczeniowym.** Przyjmowani będą wyłącznie absolwenci dwuklasowych liceów handlowych (tegoroczni jak również z lat poprzednich). Kandydaci — w myśl ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym — otrzymują **odroczenie służby wojskowej** na podstawie zaświadczeń kancelarii szkolnej o przyjęciu do wzmiankowanej III-ej klasy.

W roku szkolnym 1938/39 będzie to jedyna w Polsce klasa o kierunku ubezpieczeniowym.

Według deklaracji Zakładów Ubezpieczeń, absolwenci III kl. mają zapewnione płatne stanowisko w tychże zakładach.

Ostatnio należy zanotować dalsze poparcie tej akcji ze strony PKO, która, pragnąc przyjść z pomocą materialną słuchaczom, ustanowiła dla nich 8 stypendiów po zł. 500.— rocznie z zastrzeżeniem, że kandydaci po ukończeniu studiów zobowiążą się do pracy w Dziale Ubezpieczeń PKO, naturalnie za wynagrodzeniem.

W ten sposób na właściwe drogi wkracza akcja, mająca na celu wykształcenie odpowiedniego zespołu fachowców, którzy mogliby z korzyścią pracować nad rozwojem ubezpieczeń.

Japonia w świetle własnej propagandy

Jedynym wyjściem ekspansja na teren Chin

Groźba agitacji komunistycznej

Japonia dba o propagandę zagraniczną. Przedstawicielstwa japońskie rozsyłają pięknie wydane i inteligentnie napisane broszury w najrozmaitszych językach świata.

Oto przed nami leży broszura, wydana w języku francuskim, a nosząca tytuł: „L'Affaire Sino - Japonese". **Broszura ta ma wyjaśnić przyczynę ekspansji japońskiej, skierowanej na teren chiński.**

Broszura zajmuje się zagadnieniem ludnościowym Japonii. Japonia liczy 71 milionów ludzi, meiszkających na obszarze 382.550 km. kw. to znaczy na obszarze nie wiele mniejszym od Polski. **Polska, jak wiadomo, liczy dziś tylko 34,5 miliona ludzi. 50 milionów ludności japońskiej zamieszkuje główną wyspę Honshu o obszarze 230.000 km. kw. W dodatku ludność Japonii wzrasta bardzo szybko, mniej więcej o milion osób rocznie.**

Obok tego Japonia ma duży odsetek nieużytków, tak, że na kilometr kw. użytków rolnych przypada 1062 osoby. W stosunku do użytków rolnych, Japonia jest dwukrotnie gęściej zaludniona od Chin.

Jakie Japończycy widzą wyjścia z dzisiejszej sytuaoji ludnościowej? **Broszura wskazuje cztery: 1) kontrola urodzeń, 2) emigracja, 3) zwiększenie produkcji rolnej, 4) uprzemysłowienie i rozwój handlu.**

Broszura odrzuca ograniczenie urodzeń, jako wyjście szkodliwe z punktu widzenia interesów mocarstwowych Japonii i instynktów ludności.

Brosura uważa również za niemożliwe powiększenie produkcji rolnej wobec wysokiego poziomu plonów Japonii i dużej ilości nieużytków, które nie dadzą się zmienić na grunty uprawne.

Pozostaje więc, jako jedyne wyjście uprzemysłowienie i ekspansja handlowa Japonii. Ale i na tej drodze szukania rozwiązań spotyka się Japonia z wrogim stosunkiem zagranicy.

Bodaj jedynym terenem ekspansji gospodarczej Japonii są Chiny. Handel zagraniczny Japonii z Chinami stanowi niemal czwarta część handlu zagranicznego Japonii.

Również i na terenie chińskim Japonia spotyka się z wrogim stosunkiem mocarstw. Anglia patrzy nieprzychylnym okiem na rozszerzanie się wpływów Japonii w Chinach środkowych i południowych. Francja ma swe interesy w Chinach Południowych. Wreszcie Rosja niechętnie patrzy na wszelkie rozszerzanie się Japonii.

Największą groźbą dla Japonii stanowi Rosja Sowiecka. Uprawiana przez Rosję agitacja komunistyczna w Chinach **zagraża bezpośrednio interesom japońskim.**

Pod wpływem sowieckim Chiny prowadzą politykę prowokacji w stosunku do Japonii. **Wroga wszystkim cudzoziemcom polityka chińska, skoncentrowała swą nienawiść na Japonii. W ciągu ostatnich 30 lat Chiny organizowały 9-krotnie bojkot towarów japońskich.**

Broszura stwierdza, że **zadaniem polityki japońskiej w stosunku do Chin jest otwarcie tych ostatnich dla gospodarczej ekspansji japońskiej.**

Streszczona przez nas broszura jest typową broszurą propagandową. Zawiera jednak szereg interesujących materiałów, z którymi warto zapoznać czytelników.

Sąd lwowski odrzucił wniosek

O powołanie przysięgłych

na świadków w procesie inż. A. Doboszyńskiego

Dużą sensację wywołała swego czasu zapowiedź, że obrońcy inż. Adama Doboszyńskiego, którego proces rozegra się przed lwowskim sądem okręgowym w dn. 19 i 20 września, złożyli wniosek o powołanie na świadków wszystkich sędziów przysięgłych na okoliczność, że przewodniczący trybunału s. Dysiewicz przed uchwałą ławy przysięgłych pouczył ich, że w wypadku potwierdzenia pytania 4-ego, przy równoczesnym skreśleniu słów „w celu przywłaszczenia" — inż. Doboszyńskiemu grozi jedynie kara grzywny.

Jak się dowiadujemy obecnie wniosek ten został na posiedzeniu niejawnym sądu okręgowego we Lwowie odrzucony. Postanowienie sądu w tej sprawie brzmi:

„Sąd Okręgowy we Lwowie Wydział VII karny o postępowaniu zwyczajnym w sprawie inż. Adama Doboszyńskiego, oskarżonego z art. 257 par. k. k. po wysłuchaniu wniosku Prokuratora postanowił nie uwzględnić wniosku oskarżonego inż. Adama Doboszyńskiego o przeprowadzenie na rozprawie głównej dowodu ze świadków: 1) Bandluka Michała,, 2) Baldiniego Antoniego, 3) Bojka Konstantego, 4) Chodaczka Bolesława, 4) Chruściela Wiktora, 6) Dadaka Mieczysława, 7) Deca Karola, 8) Krompa, Edwarda, 9) Marksa Karola, 10) Przybylskiego Karola, 11) mgra Zaleskiego Ignacego i 12) Wójcika Leona na twierdzoną we wniosku okoliczność, że przewodniczący trybunału sędzia okręgowy Paweł Dysiewicz w czasie obrad przysięgłych przed uchwałą o winie oskarżonego Doboszyńskiego objaśnił przysięgłych, iż w razie potwierdzenia czwartego pytania głównego przy równoczesnym skreśleniu słów „w celu przywłaszczenia" oskarżonemu Doboszyńskiemu grozić będzie jedynie kara grzywny i że przysięgli, skłonieni tym pouczeniem przewodniczącego pytanie powyższe w tej formie potwierdzili albowiem okoliczności te nie mogą mieć żadnego wpływu na treść wyroku w obecnym postępowaniu. Obojętnym jest bowiem obecnie jakiego pouczenia udzielił przysięgłym sędzia Dysiewicz i jaką była intencja przysięgłych.

„Kwestia winy oskarżonego rozpozna sąd na mocy przekonania opartego na swobodnej ocenie dowodów niezależnie od intencyj jakie mieli w tej sprawie przysięgli".

Trzeba tu przypomnieć, że sprawa inż. Adama Doboszyńskiego została przekazana, wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 15 czerwca 1938 r. do ponownego rozpatrzenia sądowi lwowskiemu w ramach punktu 3-a aktu oskarżenia. Punkt ten został dosłownie powtórzony w pytaniu 4-ym.

Ponadto należy również przypomnieć, że Sąd Najwyższy w motywach wyroku swego z dnia 15 czerwca powiedział:

Pytanie 4-e ułożone zostało przez Trybunał w ten sposób, że zawierało nie tylko cechy dwóch odrębnych przestępstw wbrew art. 426 K. P. K. lecz ponadto określenie, których sens mógł budzić wątpliwość przysięgłych, czy nie mają oni wypowiedzieć się o innym jeszcze przestępstwie oskarżonego.

„W tych warunkach odpowiedź przysięgłych nie może stanowić podstawy do oceny, jaka była intencja przysięgłych w odpowiedzi na omawiane pytanie zwłaszcza, że Trybunał nie zażądał wyjaśnienia w myśl art. 449 K.P.K. tych wątpliwości przez przysięgłych, jedynie i wyłącznie do tego w myśl tego przepisu powołanych".

Odrzucenie wniosku obrony na posiedzeniu niejawnym nie wyklucza oczywiście możliwości ponowienia tego wniosku na rozprawie i nie przesądza jego losów wówczas.

Chór „oburzonych" na „ABC" powiększyła „5 rano"

Do chóru oburzonych na nas za zdemaskowanie zebrania na Starym Mieście dołącza się żydowska „5 rano". Wśród głośnych oburzeń i wyzwisk nikt nie przeczy podanemu przez nas faktowi, że p. Grosstern, współpracownik wielu pism demokratycznych stał się współpracownikiem kapitalistycznego „Kuriera Polskiego". Należy przypuszczać, że tak zdolny i fachowy dziennikarz pracuje w „Kurierze Polskim" nie w charakterze reportera miejskiego. Całe sztuczne zresztą oburzenie wywołane jest przede wszystkim ujawnieniem przez nas tego faktu.

Loża B'nei B'rith

surogatem rządu żydowskiego

Kultura i nauka żydowska

Loże interesują się żywo zagadnieniami kultury i nauki żydowskiej.

Szczególną sympatią na terenie lóż cieszy się uniwersytet hebrajski w Jerozolimie. Członkowie loży warszawskiej udawali się niejednokrotnie do Jerozolimy i zdawali szczegółowe sprawozdanie warszawskim braciom.

Z loży warszawskiej wyszła inicjatywa założenia „Towarzystwa Wiedzy Judaistycznej". Prezesem tej instytucji jest dr. Markus Braude z Łodzi. Towarzystwo założyło w Warszawie Instytut Nauk Judaistycznych, na czele którego stoją: prof. Bałaban i prof. Szorr. Uczelnia ma uprawiać wiedzę judaistyczną. Rzekomo jest ona na poziomie uniwersyteckim. Instytut skupił wokoło siebie grupę młodych uczonych żydowskich. Uroczysta inauguracja odbyła się w lokalu loży. Loża płaci wydatne subsydia na istnienie instytutu.

Loża warszawska dzięki staraniom braci: Stanisława Oldkrauta, dra Izydora Józefa Grossfelda, Maurycego Mayzla i Rafała Szereszewskiego przyczyniła się do stworzenia miesięcznika żydowskiego, wychodzącego w języku polskim. Ma on rozpowszechniać wiedzę judaistyczną wśród osób czytających w języku polskim.

Wśród innych prac kulturalnych loży wymienić należy poparcie finansowe, okazane takim instytucjom naukowym, jak żydowski Instytut Naukowy w Wilnie i Towarzystwo Miłośników Książki Hebrajskiej. W roku 1930 loża ogłosiła konkurs na pracę naukową z dziedziny historii żydów w Warszawie. Odznaczenie uzyskała praca młodego historyka, dra Emanuela Ringelbluma p. t. „Żydzi w świetle prasy warszawskiej z XVIII wieku".

Loża udziela z własnych funduszów subsydiów zdolnej młodzieży żydowskiej.

W samej loży odbywają się liczne odczyty na tematy naukowe i kulturalne. Wśród prelegentów na pierwszy plan wysuwali się: prof. Bałaban, adw. Stawski, prof. Szorr, dr. Bychowski, Chaim Bialik.

Loża zwraca swą uwagę również na muzykę i sztuki plastyczen. **Pod patronatem loży odbyło się parę koncertów poświęconych muzyce żydowskiej.** Lokal loży był terenem wystawy malarzy i plastyków żydowskich. Zbiory loży posiadają dużą ilość obrazów malarzy żydowskich.

Wreszcie loża posiada bogatą bibliotekę dzieł żydowskich.

Jak widzimy, loże Bnei Brith starają się wpływać na całość życia żydowskiego i są czymś w rodzaju tajnego rządu żydowskiego, albo co najmniej organem wykonawczym takiego rządu.

Praga zrezygnowała z aresztowania posłów sudeckich

PRAGA, 28. 8. Rozeszła się w Pradze sensacyjna pogłoska, jakoby w związku z odezwą partii Niemców sudeckich, miał być rozważany w kołach rządowych projekt aresztowania podpisanych na tej odezwie posłów Franka i Koellnera.

Ze względu jednakże na immunitet poselski obu wyżej wymienionych oraz na niewątpliwy głośny rezonans, jaki by to zarządzenie mogło wywołać w Niemczech łącznie z nieobliczalnymi skutkami, jakie decyzja ta mogłaby pociągnąć — z projektu tego zrezygnowano.

Likwidacja parku w Krośnie

Z Krosna donoszą, że w związku z rozbudową miasta, postanowiono zlikwidować park miejski, na którego miejscu staną budynki rozszerzonej przędzalni i tkalni.

Nowy park miejski zostanie natomiast otwarty na przedmieściu Zawodzie.

Dr. J. Gluziński

Pędziszem na południe

XVIII

Już rano jesteśmy w samochodzie. Od Monachium dzieli nas tylko 25 km. Porzucamy Starnberg, by zaoszczędzić czasu na zwiedzenie bawarskiej stolicy.

Po paru kilometrach dostrzegamy na szosie olbrzymią kurzawę. Za chwile poczynają nas mijać motocykle jeden po drugim. Motocyklowy odział Reichswehry. Dziesiątki, setki. A wśród nich na motocyklach oficerowie włoscy.

Znowu manifestacja na utrwalenie osi Berlin - Rzym. Jakiś dostojnik wojskowy włoski składał widocznie w Niemczech wizytę i obecnie odprowadzają go z Monachium do granicy.

Nasza biało - czerwona chorągiewka na przedzie samochodu zwraca uwagę. Szczególnie Włosi interesują się nią i mijając, pokazują jeden drugiemu. Jedziemy wolno i przyglądamy się kilometrowemu sznurowi motocyklistów. Z oddali spostrzegliśmy włoskiego dostojnika w samochodzie, eskortowanym przez samochody niemieckie. Gdy miał nas wyminąć, Władek nagłym ruchem przytknął do szyby przedniej metalowy znak automobilowy, który uprawniał nas do jazdy po Włoszech.

Ta demonstracja sympatii polsko-włoskich została zrozumiana w lot. Dostojnik w tej chwili wyciągnął ku nam rękę z pozdrowieniem faszystowskim, wychyliwszy się nieco z wozu.

Potem już z wielką szybkością przebywamy przedmieścia Monachium. Osiemsettysięczne miasto ciągnie się bez końca. W okolicy ratusza parkujemy auto. Trzeba choć trochę pochodzić.

Podchodzimy do figury Matki Boskiej, wzniesionej przez kurfirsta Maksymiliana I na pamiątkę pogromu wojsk czesko - husyckich pod Białą Górą (1620 r.) i wchodzimy w podwórza olbrzymiego, nowego ratusza, zbudowanego przed kilkudziesięciu laty. Daleko ciekawszy jest opodal znajdujący się stary ratusz, pochodzący z XV w.

Następnie zbliżamy się do wspaniałej, późnogotyckiej Frauenkirche, wzniesionej w XV w. której dwie wieże, widoczne zdaleka, tak nadają piętno Monachium, jak wieże Panny Marii naszemu Krakowowi. We wnętrzu, którego nastrój potęgują stare witraże, znajduje się grób cesarza Ludwika Bawarskiego z XIV wieku.

Oglądamy jeszcze kościół św. Michała, o imponującym ogromem wnętrzu, który do ostatnich czasów stanowił kościół pogrzebowy dynastii Wittelsbachów. W podziemiach spoczywa tutaj 25 królów bawarskich z tej dynastii. Leży tutaj także Ludwik bawarski, znany, jako jeden z wodzów niemieckich z okresu wojny światowej.

Na zabytki nie mamy więcej czasu, zwiedzamy jeszcze Monachium dzisiejsze, tę kolebkę narodowego socjalizmu. Oto olbrzymia piwiarnia, t. zw. Hofbräuhaus, w którego reprezentacyjnej sali w d. 24 lutego 1920 r. Hitler proklamował program narodowego spocjalizmu. Sale natłoczone dziś tłumami szarych ludzi, płci obojga, spożywających pospiesznie południowy posiłek.

I my po obiedzie, popartym czarnym bawarem, czujemy się pokrzepieni. Wracamy do samochodu i objeżdżamy miasto. Przyglądamy się znanej Feldherrnhalle. Zatrzymujemy wóz w pobliżu placu królewskiego, który już za ery narodowo - socjalistycznej uległ wspaniałej przebudowie.

Podchodzimy pieszo. Tutaj mieszczą się w olbrzymich, monumentalnych budynkach centrale partii narodowo - socjalistycznej na całe Niemcy. Pośrodku, jakby dwie greckie świątynie, znajdują się groby pierwszych 16 ofiar ruchu narodowo - socjalistycznego. W każdej z tych świątyń spoczywa ich ośmiu. Na grobach imiona ich i nazwiska i krótkie: „meldet sich hier" („zgłasza się tutaj"). Po śmierci stają na wezwanie.

Nad grobami w obu świątyniach czuwa nieruchomo po dwóch szturmistów w mundurach i kaskach bojowych. Publiczność wchodzi po stopniach kamiennych bez kapeluszy i rozmawia szeptem.

Zmiana warty. Z uderzeniem godziny, jakby automaty, wychodzą naraz z kilku bram żołnierze. Schodzą się paradnym marszem i tworzą oddział. Następnie komendant luzuje wartowników i nowi dwaj stają na ich miejscu, jak zamarli. Cicha komenda i oddział odchodzi paradnym marszem.

Na nasze zapytanie, oficer pozwala nam sfotografować świątynię. Wogóle nikt tutaj nie krępuje obcych. Zbliżamy się do słynnego brunatnego domu, dawnej siedziby partii narodowo-socjalistycznej i oglądamy go z zewnątrz. Zaraz pojawia się ktoś umundurowany i zaprasza do wnętrza.

Wchodzimy i oglądamy setki sztandarów partyjnych, umieszczonych w westibulu na pamiątkę. Okalają popiersie, przedstawiające jakiegoś męża w starszym wieku z wąsami. Twarz wydaje się nam nieznana.

Kogo przedstawia popiersie? — pytamy stojącego obok szturmowca.

Na twarzy jego odmalowało się zdumienie. Jak można nie wiedzieć? Wzruszył ramionami.

— Ależ to Bismark! — wykrzyknął.

Wiedziałem, jakiej czci zażywa w dzisiejszych Niemczech twórca cesarskich Niemiec, żelazny kanclerz. Ale żeby aż w westibulu brunatnego domu, otoczony historycznymi sztandarami narodowego socjalizmu!

Trudno nam było oddzielić postać zjednoczyciela Niemiec od osoby tego, który proklamował wobec Polaków politykę wyniszczenia, zaś wobec Kościoła katolickiego zastosował akcję Kulturkampfu. I istotnie tutaj w Monachium, w centrum niemieckiego ruchu katolickiego, tak symbolicznie uczczona postać żelaznego kanclerza musi wywoływać uzasadnione obawy. Obawy przed powrotem tej przeszłości, którą historia Europy nazwie zapewne epoką Bismarcka.

Zmierzamy do samochodu. Południowa godzina każe nam jechać dalej. Im bliżej Polski jesteśmy, tym bardziej nam pilno. Przez długie przedmieścia Monachium wpadamy na szosę. Chcemy jeszcze zawadzić o Regensburg.

Gdzieś na północnym zachodzie huczy burza. Słońce dokwiera i zdaje się zapowiadać kataklizm atmosferyczny, który mógłby nam utrudnić podróż. Więc wyrywamy.

Po 70 kilometrach mijamy Landshut i stajemy na placu, by rozejrzeć się w kierunku dalszej drogi. Odrazu zbliża się do nas jakiś przechodzień i pyta o narodowość i cel jazdy. „Polacy" — stwierdził z uprzejmym uśmiechem i wskazał nam drogę. Był to zwykły przechodzień.

Znowu ponad 70 km. do Regensburga. Burza ciągle awanturuje się w pobliżu, ale nas wymija. Jedziemy teraz wzdłuż Dunaju. Niewielki on tutaj, ale już zapowiada, że urośnie niebawem w potężną rzekę. Po wspaniałym moście wjeżdżamy do Regensburga. Stajemy przed katedrą.

Jest to arcydzieło bawarskiego gotyku. Pyszne, rzeźbione portale, a we wnętrzu cudowne witraże. Obok świątyni średniowieczne krużganki i sale pałacu biskupiego, gdzie wielokrotnie gościli cesarze niemieccy i starożytna brama, dawna porta praetoria warownego obozu rzymskiego. W Regensburgu bowiem był jeden z największych obozów warownych legionów rzymskich.

Nagle dosięgnął nas ulewny deszcz. Chronimy się, jak niepyszni, w jakiejś piwiarni. Ledwo ustał, walimy dalej. Chcemy na noc dotrzeć do Hofu.

Droga teraz górska i kręta i pozostawia wiele do życzenia. Zbliżamy się do granicy czesko - słowackiej, a tu już zapada mrok. Jakby dla ostrzeżenia spotykamy po drodze rozbity pociąg osobowy, złożony z trzech wagonów. Tak silnie pierwszy wóz uderzył w drzewo, że olbrzym wyrwany został z korzeniami. Wóz rozbity, a szofer konający odwieziony został do szpitala.

Musimy pędzić, bo późno. Ani spostrzegliśmy się, jak od Regensburga odwaliliśmy 125 km. Stąd tylko 17 km. do Eger, po stronie czechosłowackiej. Już w nocy jedziemy dalej. Zmęczeni dzisiejszym dniem po sześćdziesięciu kilometrach dobijamy do Hofu i około północy wśród ulewy odszukujemy hotel. Tu punkt węzłowy naszej drogi. Przejeżdżaliśmy tędy przed trzema tygodniami z Drezna do Bambergu.

Jutro postaramy się podsunąć jaknajbliżej do polskiej granicy.

Teodor Axentowicz

Zmarły w Krakowie malarz ś. p. Teodor Axentowicz był jednym z najznakomitszych malarzy i pedagogów współczesnych.

Urodzony 13 maja 1859 r. w Brasso w Siedmiogrodzie. Gimnazjum kończy we Lwowie. Przenosi się później na stałe do Krakowa, skąd tylko na stosunkowo krótkie okresy czasu często wyjeżdża zagranicę, m. in. do Paryża i Londynu.

Wykształcenie artystyczne otrzymał ś. p. Teodor Axentowicz w Monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie pracował pod kierunkiem Benczura i Wagnera. Wiedzę malarską dopełnił ostatecznie w Paryżu u Durana. Jest to okres żywego zainteresowania się artysty zagadnieniami i bolączkami emigracji polskiej we Francji, z którą Axentowicz pozostawał w kontakcie.

W 1895 r. ś. p. Teodor Axentowicz zostaje profesorem Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych i na tym stanowisku zastała go śmierć. Przez krótki okres Axentowicz jest dziekanem i rektorem uczelni, ale ten fragment jego życia nie absorbował go zbytnio, ani jako malarza, ani jako nauczyciela.

Czas największej dynamiki twórczej i najsilniejszego zainteresowania życiem artystycznym przypadł na pomatejkowski rozkwit środowiska krakowskiego. Teodor Axentowicz wespół z Janem Stanisławskim, Józefem Mehofferem, Stanisławem Wyspiańskim, Józefem Chełmońskim, Jackiem Malczewskim, Leonem Wyczółkowskim i Włodzimierzem Tetmajerem zakładają towarzystwo artystów pod nazwą „Sztuka".

„Sztuka" pulsuje żądzą pchnięcia twórczości polskiej na lepsze tory. Swoją żywotnością i trzeba przyznać głębokim wrośnięciem korzeni w polskie społeczeństwo i polskość — zdołała beznadziejnie zachwaszczony grunt wyplenić i przeorać. Jej twórcy, i odgrywający między nimi niepoślednią rolę dzięki swemu talentowi malarskiemu i zmysłowi organizacyjnemu, ś. p. Teodor Axentowicz, są do dzisiaj drogowskazem, jak można i należy swoje możliwości z pożytkiem społecznym wykorzystać.

Ś. p. Teodor Axentowicz nie był pięknoduchem. Pozycję miał w sztuce dużą, ale ta zmuszała go tylko do tym rzetelniejszych wysiłków. To też Axentowicz — profesor pozbawiony zupełnie spotykanego tak często u artystów, którzy wielkie sukcesy w życiu zdobyli — kwietyzmu, mógł być swoim uczniom nie tylko mentorem w sprawach obserwacji natury, kompozycji i techniki malarskiej, ale żywym przykładem — jak tworzyć należy.

Axentowicz pozostawił po sobie ogromny dorobek malarski. Z pierwszych jego utworów należy wymienić „Kapitulację Würzburga", „Pogrzeb na Rusi" i „Poselstwo polskie u Henryka Walezego".

Później maluje sceny z życia Hucułów, znakomitą kolekcję portretów kobiecych, z których najlepszymi bodaj są portrety hr. Działyńskiej, Sary Bernhardt i portret żony. Z tych czasów pochodzą świetne portrety: ks. Sapiehy, ks. Czartoryskiego i arcyksięcia Karola Stefana.

Poza tym z prac, które cieszyły się największą popularnością, zasługują na uwagę: „Pogrzeb huculski", „Święto Jordanu", „Święcenie wody" i „Oberek".

Ś. p. Teodor Axentowicz dobrze znany nam z wystaw warszawskich, pozostawił po sobie i pośród artystów i pośród publiczności, która przyjmowała go zawsze tak życzliwie — szczery żal.

Jerzy Stokowski

Z Opery Ludowej

„Flis"

Zbliżającą się 80-tą rocznicę (24 września) pierwszego wystawienia „Flisa" w Teatrze Wielkim, uczciła Opera Ludowa w porozumieniu z Polskim Radio, uroczystym przedstawieniem, które odbyło się w „Teatrze na Wyspie" w Łazienkach. Napisał tę jednoaktową, komiczną operę Moniuszko w Paryżu, w r. 1858.

Akcja rozgrywa się nad brzegiem Wisły pod Warszawą. Rozpoczyna się zbiorową modlitwą mieszkańców wsi nadrzecznych, którzy dziękują Stwórcy za odwróconą klęskę powodzi. Córka Antoniego, Zosia, płacze, trapiona jak najgorszymi myślami o los ukochanego Franka, flisaka, który na galarze popłynął do Sandomierza. Z rozmowy między Antonim a Feliksem dowiadujemy się, że rękę swej jedynaczki przyrzekł już zamożnemu fryzjerowi z Warszawy, Jakubowi. Toteż, po szczęśliwym powrocie Franka do domu oznajmia mu kategoryczne swe postanowienie. Zrozpaczony flisak w chwili pożegnania wspomina o zaginionym bracie. Po chwili okazuje się, iż jest nim właśnie ów fryzjer Jakób. Ostatecznie wszystko kończy się dobrze. Jakób, któremu właściwie nie tak bardzo zależało na Zosi, rezygnuje z niej na rzecz odnalezionego brata. Radosny śpiew „Ludu Wisły" kończy tę miłą operę.

Libretto St. Bogusławskiego pod względem dramatycznym i literackim przedstawia bardzo skromną wartość. Toteż nonsensem byłoby wymagać od Moniuszki napisania muzyki lepszej od tej, jaką istotnie utworzył. Taka modlitwa „Dzięki Ci, przedwieczny Panie", czy też dumka Zosi „Ach tyś może śród tej burzy w Wiśle znalazł skon"; albo scena i arjetta Jakóba, a wreszcie duet Zosi i Szóstaka mówią same za siebie.

Partię Zosi śpiewała gościnnie Barbara Kostrzewska. O ile głos artystki brzmiał pięknie, czarująco: o tyle ruchy, gra i mimika pozostawiały wiele do życzenia. Wyraźnie niedysponowany w roli Franka był p. Antoni Gołębiowski (gościnnie). Najlepszym z solistów był bezwzględnie p. Cezary Kowalski. Fryzjer Jakób stanowić będzie jedną z niezapomnianych kreacji tego świetnego artysty. Pp: Mikołaj Winel, Michał Zagraj i Józef Kalinowski uzupełniali obsadę.

Dopełnieniem wieczoru były dwa jednoaktowe balety: „Wesele na wsi" Stefaniego i „Bajka" Moniuszki.

Amatorskie chóry Opery Ludowej wypadły wyjątkowo dobrze. Orkiestra Polskiego Radia — ponad wszelkie pochwały.

Przy pulpicie kapelmistrzowskim p. Sylwester Czosnowski.

Bolesław Lewandowski

B. HOFMANN — 30)

NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna

Autoryzowana adoptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Do antykwariatu Fokinga w Amsterdamie, gdzie przechowywano rzeczy pozostałe w spadku po kapitanie Kai Kragu, przeznaczone na licytację, dokonano zagadkowego włamania. Nic nie zginęło.

— Dlaczego na mnie tak patrzysz? — zapytała nieco podrażniona.

— Dobrze ci, Nelly, w tym prostym angielskim stroju.

Wypił duszkiem filiżankę czarnej kawy.

— O czymże mam myśleć, jak nie o tych fatałaszkach?! — wtrąciła kąśliwie. — Zdaje się, ty też nie masz żadnych trosk!

— Nie — stwierdził niewzruszenie stawiając pustą filiżankę na niskim stoliku.

Usiadła obok i spod na pół opuszczonych rzęs obrzuciła go przelotnym badawczym spojrzeniem.

Zdawało się, że tego nie spostrzegł. Zapalił cygaro.

— No, Nelly, opowiadaj.

— Chodziła do tego profesora, do van Kostena...

— O...! — przerwał z wyraźnym zdumieniem. — Kiedy to było?

— Wkrótce potem, jakeśmy się pożegnali. Weszłam do kawiarni naprzeciwko hotelu „Carlton", zajęłam stolik przy oknie i zaczęłam obserwować. Ten Akruba... czy jak się tam nazywa... nosi taką samą czarną pelerynę, jak Haile Selassie i wogóle wygląda na Abisyńczyka.

— Tak — wtrącił de Katt. — I co dalej?

— Wsiadł do samochodu i odjechał... ale powiedziałeś, abym się nim nie zajmowała.

— Słusznie. Prosiłem, aby zwrócić całą uwagę na jego rzekomą siostrzenicę.

— Tak też i zrobiłam. Zaraz po Akrubie ukazała się *ta* kobieta. Poszła pieszo, ja za nią. Potem ona wstąpiła do fryzjera. No, myślę sobie, teraz dopiero będę ładnie wyglądać! Nie mogła uczesać się w hotelu?!... Nic pozostało mi nic innego, jak za nią podążyć.

De Katt spojrzał na jej uczesanie i skinął głową.

— Dobry fryzjer...

— Tak — potwierdziła Nelly, — ale bardzo drogi.

— Kto był wcześniej gotowy?

— Ja. Prosiłam, by mnie uczesał prosto i nie rażąco.

— Doskonale, właśnie tak ci najwięcej do twarzy.

Nelly uniosła wysoko brwi, potem wzruszyła ramionami.

— Może... ludzie mają różne gusty. Szkoda jednak, że nie widziałeś pani van Straaten — bajecznie wyglądała, gdy wyszła z kabiny! Wiesz, ta kobieta jest nieprawdopodobnie piękna.

— Wiem — przyznał de Katt. — Co dalej?

— Wsiadła do taksówki, ja też. Pojechałyśmy na Rembrant Plein. Van Straaten wysiadła i weszła do willi. Dowiedziałam się, że tam mieszka profesor van Kosten.

De Katt wstał, zbliżył się powoli do okna.

— Czy długo tam bawiła?

— O, długo! Dobre pół godziny spacerowałam po plantach... Czego wyglądasz ciągle na ulicę?

De Katt spuścił roletę.

— Weninga tu musi być.

— Czekasz na niego? — zapytała przestraszona.

— Nie — odparł spokojnie — raczej on na mnie.

Podniosła się powoli.

— Słuchaj, Weynand, co to wszystko ma znaczyć?

Odwrócił się do niej bokiem, strzepnął popiół do popielniczki.

— Chodzi mu o wyjaśnienie pewnego nieporozumienia — oświadczył niedbale. — Żałuję mocno, ale teraz muszę mu odmówić tej grzeczności.

— Może byłoby lepiej, gdybyś znikł na jakiś czas?

Potrząsnął głową.

— Nie... No, mow dalej! Dokąd ona poszła?

— Tą samą drogą wróciła do hotelu. I wyobraź sobie: ona się zbliża do „Carltonu", a w tym samym momencie z hotelu wychodzi Rottwyn. Stanęła prędko przed jakąś wystawą, ale Rottwyn nie spostrzegł jej widocznie, bo się oddalił w innym kierunku.

— Aha!... — rzekł przeciągle de Katt. — Z początku był w hotelu, a stamtąd udał się do Leeuwa.

— Skąd wiesz?

— Sam mi powiedział. Wpadłem do Leeuwa zaraz po odejściu Rottwyna.

Zbliżyła się, położyła mu dłoń na ramionach, podniosła przestraszone oczy, które zwilgotniały nagle.

— Co Leeuw opowiadał Rottwynowi?

— To, co wiedział, kochane dziecko, nic więcej.

— Czy mówił, żeście razem wyszli z baru, ty i Stanton?

— Oczywiście.

— O, Boże... — jęknęła przykładając dłonie do ust. — Więc teraz policja ciebie szuka?

— Prawdopodobnie.

Popatrzył na Nelly, lecz jego spojrzenie było jak zawsze zagadkowe. Potem po jego twarzy przesunął się łagodny uśmiech, w którym można było dostrzec dużo czułości i współczucia. Znów podszedł do okna i lekko uchylając gęstą firankę, rzucił okiem na przeciwległy chodnik.

— Co jeszcze mówił Leeuw? — podjęła Nelly.

— Leeuw? — powtórzył de Katt. — Widzisz, moje dziecko, nieraz ludzie dopiero po pewnym czasie przypominają sobie szczegóły jakiegoś wydarzenia... — Nagle mruknął: — Hm... zjawił się Rottwyn... — Odwrócił się pośpiesznie. — Zobaczymy się wkrótce, Nelly.

(D. c. n.)

Umowa gospodarcza polsko-niemiecka

ustala dla obu stron

klauzulę największego uprzywilejowania

Zawarta w Berlinie w dniu 1 lipca r. b. umowa gospodarcza polsko - niemiecka, obejmująca naturalnie i Austrię, została ogłoszona w ostatnim „Dzienniku Ustaw" rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej, wprowadzającym ją tymczasowo w życie.

Umowa ustala dla obu stron t. zw. klauzulę największego uprzywilejowania we wzajemnych stosunkach celnych dla wytworów wwożonych przez obie strony, bądź przez granicę bezpośrednią, bądź przez inne państwo.

Umowa przewiduje specjalne zniżki celne dla niewielu stosunkowo artykułów, wywożonych z Polski (rzepak, gorczyca, mak, nasiona koniczyny i buraków, niektóre grzyby, drzewo iglaste, bydło nizinne i gęsi) oraz dla bardzo licznych artykułów przywożonych z Niemiec (np. wody mineralne, piwo, preparaty chemiczne, farby, futra wyprawione, obuwie, nesesery, dywany, pończochy, wyroby dziane, gorsety, grzebienie, meble, papiery i kartony, nuty, pocztówki, wyroby żelazne, druty, blachy, łopaty, kosy, kuźnie, szereg narzędzi, igły, noże, widelce i łyżki, żelazka. pompy, części maszyn, żarówki, aparaty radiowe, okulary, szybkościomierze, parasole i laski, zabawki i t. p.).

Pojazdy motorowe, wytwarzane w obu państwach, będą wzajemnie korzystały z maksymalnych udogodnień rejestracyjnych i licencyjnych.

Przywóz do Niemiec i tranzyt przez Niemcy z Polski zwierząt, produktów zwierzęcych i siana będzie korzystał ze specjanych ulg przy zachowaniu niemieckich przepisów weterynaryjnych.

Umowa wprowadza ułatwienia da komiwojażerów oraz zwalnia od cła niezbędne dla robót narzędzia i opakowania, które mają być z powrotem wywożone do kraju nadawcy. Również umowa przewiduje uproszczenie formalności, wydawania świadectw pochodzenia, które mogą być wydawane bądź w języku niemieckim, bądź polskim, przewiduje wzajemną ochronę od nierzetelnej konkurencji i t. p.

Obydwa rządy ustanowią specjalną komisję rządową dla spraw umowy.

Umowa zawarta zostaje na okres do 28 lutego 1941 r., a specjalny protokół przewiduje prolongowanie na 12 miesięcy po tym terminie kontraktów dostaw.

Umowa uchyla dotychczasową umowę gospodarczą polsko - niemiecką z 1935 r. z uzupełnieniami oraz konwencję polsko - austriacką z 1933 r.

Do umowy dołączony jest układ dotyczący warunków płatności między obiema stronami i przewidujący, że w Polsce należności będą regulowane wyłącznie za pośrednictwem PIR-u, a w Niemczech Deutsche Ferrechnungskasse, przy czym ruch tranzytowy postanowieniom tym nie podlega.

Samochód zderzył się z tramwajem

na Krakowskiem-Przedmieściu

W sobotę około godz. 13-ej na Krakowskim Przedmieściu przy ul. Karowej wydarzył się wypadek zderzenia samochodu z tramwajem.

Ulicą Karową do Krakowskiego Przedm. jechał samochód nr. A07-953, prowadzony przez Pawła Morozowa. W kierunku Nowego Światu jechał tramwaj linii „25". Kierowca prawdopodobnie nie zauważył nadjeżdżającego tramwaju i nastąpiło zderzenie. Wskutek zderzenia samochód został rozbity, w tramwaju uszkodzony przód. Poza Morozowem uległ poranieniu, jadący tramwajem na przednim pomoście Leon Erlich. Przerwa w ruchu tramwajowym trwała około 15 minut.

Ruletka w ścianie, gracze w szafie

Policja w domu gry

POZNAŃ, 28.8. Policja poznańska zlikwidowała wczoraj w nocy lokal gier hazardowych w mieszkaniu niejakiego Barciszewskiego, sublokatora p. Ziółkowej, przy ul. Podgórnej.

Ruletka była ukryta w skrytce ściennej i zastawiona w ciągu dnia szeroką szafą. Organizatorami hazardu byli: Leon Świątecki z Warszawy, Bolesław Tarkowski i Łuczek z Poznania. Tarkowski był już za uprawianie i organizowanie hazardu ścigany sądownie.

Kiedy policja wkroczyła do lokalu, zastała tam grono osób przy grze. Przerażeni niespodziewaną rewizją gracze, próbowali uciec. Jednego z nich znaleziono w szafie, Świątecki i Tarkowski schronili się w kuchni, mimo to jednak policja ich pochwyciła. Czwórkę organizatorów oddano do dyspozycji władz, z innymi spisano protokuł.

Fałszywy alarm

Taciak uciekł na prowincję

W sobotę w południe stołeczny Urząd Śledczy został zaalarmowany, że w domu przy ul. Zamoyskiego przy fabryce Wedla ukrywa się poszukiwany bandyta Wacław Taciak. Natychmiast na miejsce wyruszył silny oddział wywiadowców samochodem z policją pancerną. Po przybyciu na miejsce i przeprowadzeniu rewizji okazało się, że alarm był fałszywy, bowiem w jednym z mieszkań istotnie zastano obcego mężczyznę, jednak nie był to Taciak.

Energiczny pościg za zabójcą policjanta ś. p. Józefa Czajkowskiego trwa. Ustalono, że zdołał on wydostać się z Warszawy na prowincję.

Katastrofa kolejowa

pociągu lwowskiego

LWOW, 28.8. Z Kamionki Strumiłłowej donoszą: Obok Żółtaniec wykoleił się w sobotę około godz. 2 po południu pociąg towarowy, jadący ze Lwowa w kierunku Kamionki Strumiłłowej.

W czasie katastrofy zginął na miejscu konduktor Stanisław Kurek, dwaj członkowie obsługi odnieśli rany. Kilka wagonów towarowych uległo rozbiciu. Katastrofa nastąpiła skutkiem nacisku drugiej lokomotywy pociągu jadącego w tyle, na wagony, które uległy z tego powodu spiętrzeniu.

RADIO

PONIEDZIAŁEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka poranna.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 „Wyprawa po skarby" — audycja dla dzieci starszych. 15.330 Skrzynka techniczna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka 16.45 „W blasku Krzyża Południa" 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Sport. 18.10 Weber: Wariacje klarnetowe B-dur. 18.30 Pogadanka konkursowa Polsk. Radia. 18.35 Audycja Hufców Pracy. 19.15 Chór Koła Młodzieży „Siew" 19.35 Koncert rozrywkowy. 21.50 Wiadomości sportowe.

22.00 Couperin — Vivaldi (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

15.15 Audycja dla dzieci.
17.00 Muzyka taneczna z D. W. R.
21.10 Koncert rozrywkowy z D. W. R.
22.00 Pięć wieków dawnej muzyki.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Sonaty w wykonaniu Niny i Stanisława Jarzębskich 15.00 Wiadomości sportowe 15.05 Muzyka taneczna.

17.00 Pogadanka 17.10 Berlioz (płyty). 18.15 Muzyka lekka. 18.30 Arie i pieśni włoskie. 22.00 Utwory Dworzaka 23.00 „Pogranicza muzyki i poezji". 23.15 Muzyka lekka.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Pogadanka aktualna. 0.20 Wariacje fortepianowe polskich kompozytorów. 0.50 Dola Polaków w Rosji. 1.00 Pieśni polskie. 1.20 „Polska skrzydlata" — Wiersze lotnicze. 1.30 Piosenki. 2.00 Muzyka lekka. 2.50 Program.

WTOREK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 „Reportaż z obozu szybowcowego harcerzy" 15.35 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.00 Koncert. 16.45 „Od Tatr do stratosfery" 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 „Żółw" — pogadanka. 18.10 Recital M. Szalewskiego — altówka. 18.45 „Bez tytułu. 19.00 Recital śpiewaczy St. Drabika. 19.20 Pogadanka. 19.30 „Humor i piosenka" 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 „Piękne głosy" (muzyka). 22.10 Wiadomości sportowe. 22.20 Muzyka współczesna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

16.45 „Od Tatr do stratosfery" — Konstanty Jodko - Narkiewicz.
17.00 Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego na Dor. Wyst. Radiowej.
18.10 Recital Mieczysława Szaleskiego (altówka).
21.10 Piękne głosy.

WARSZAWA II

13.00 Koncert. 13.50 Parę informacji. 13.55 Program. 14.00 Scherza symfoniczne fortepianowe i skrzypce. 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Rachonia. 17.00 „Wakacje Mamusi Radiowej" 17.15 Dawne instrumenty. (płyty) 18.00 Muzyka lekka. 22.00 „Opowieść wieczorna" słuchowisko. 22.30 Muzyka lekka.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Zapowiedź stacji. 0.15 Dziennik Światowego Związku Polaków z Zagranicy. 0.20 „Na polską nutę" — koncert. 0.50 „Dzieci idą do szkoły" — felieton. 1.00 „Na manewrach" — audycja muzyczna. 1.45 Warszawa widziana oczyma Amerykanina. 2.00 Muzyka taneczna.

Żydzi królują w Z.A. i K.S.

Czy długo trwać będzie wyzyskiwanie

polskich autorów i kompozytorów

Oryginalne stosunki panują w Związku Autorów, i Kompozytorów Scenicznych. Instytucja, która ma opiekować się sprawami wszystkich kompozytorów i autorów „lżejszego autoramnetu", a więc autorów modnych piosenek. skeczów rewiowych i t. p., jest rządzona niemal wyłącznie przez żydów.

Poprzednio dyrektorem Zaiks'u był żyd Ossoria (?) — Brochocki któremu przede wszystkim należy przypisać to niesłychane zażydzenie instytucji.

Obecnie Ossoria - Brochocki pobiera emeryturę. Zarząd Zaiks'u przyznał mu 1.200 zł. miesięcznie, którą to kwotę nieco obniżył podobno kurator Związku. W ogóle gaże pracowników Zaiks'u stanowią dość ciekawą pozycję w ogólnym jego budżecie.

Podajemy poniżej pensje 7-miu głównych urzędników Związku.

1) Dyr. Jastrzębiec Rudnicki (Polak) — 1.000 zł.

) Zast. dyr. Lin (Nazwisko prawdziwe Hermelin (żyd) — 800 zł.

3) Adwokat Lesman, radca prawny (żyd) — 800 zł.

4) Amsterdam (żyd) zastępca Lesmana 300 zł.

5) Friedwald (żyd) kierownik wydz. zamiejscowego 650 zł.

6) Tur (właśc. nazwisko Cwibak (żyd, kier. wydz. miejsc.) 600 zł.

7) Mar (właśc. nazwisko Lewin (żyd) — 600 zł.

Niższy personel, składający się z 17 osób (maszynistki, pomoc kancelaryjna i t. d.) opłacana jest marnie, ponieważ składa się z Polaków.

Prezesem Komisji Rewizyjnej jest niejaki p. Orlański. Pod tym pseudonimem kryje się oczywiście żyd — Leon Szapiro. Nigdy nie był on ani autorem, ani kompozytorem, a teraz dziwnym zbiegiem okoliczności zajmuje odpowiedzialne stanowisko, które racezj należałoby powiewierzyć Polakowi, znającemu się na sztuce. Leon Szapiro był poprzednio dyrektorem F-my „Oleum", później wicedyrektorem „Philipsa". Zarówno jedną jak i drugą posadę opuścił dość nagle.

Polskie Radio płaci dziennie 1.000 zł. Zaiks'owi tytułem tantiem dla autorów i kompozytorów. Z sumy tej 70 proc. zabiera zagranica, z pozostałych zaś 30 proc. — 3/4 otrzymują autorzy i kompozytorzy żydzi, a 1/4 Polacy.

Przyczyna tego nieuczciwego podziału jest prosta. W Polskim Radiu muzyką lekką zawiaduje niejaki Ginsberg (Górzyński), który oczywiście popiera swoich rodaków, pomijając w miarę możności utwory polskie.

Polscy kompozytorzy piszą dużo i dobrze. Ich utworów wystarczy dla polskich radiosłuchaczy i dlatego zbyteczne jest owe 70 proc. muzyki zaranicznej.

Podobnie przedstawia się sprawa w innych orkiestrach, gdzie kierownikami i dyrygentami są żydzi. Przedstawiając wykazy granych przez siebie utworów podają głównie kolegów — kompozytorów żydów. Trudno jest stwierdzić czy działają w porozumieniu z nimi, czy tylko wskutek bezinteresownej solidarności. Tak więc. np. p. X. może podać, że przez cały miesiąc gra utwory p. Y. w zamian za co p. Y stwierdza w wykazie, że przez cały miesiąc gra utwory p. X.

Najwyższy czas. żeby Zaiks'em zajęły się odpowiednie czynniki i przeprowadziły tam genralną czystkę. Za dużo autorów i kompozytorów Polaków przymierających głodem i za dużo żydów siedzących na dobrych posadach w Zaiks'ie, lub ciągnących zeń pokaźne, choć niezawsze usprawiedliwione zyski.

Klijenci w szafach

z tajników żydowskiego handlu

(jk) W Chełmie — jak zresztą we wszystkich prawie miastach województwa lubelskiego — władze policyjne nie mogą sobie dać rady z żydowskimi kupcami, którzy notorycznie handlują po godzinach przepisowych.

Ostatnio w dążeniu do zlikwidowania tego anormalnego stanu krzywdzącego przede wszystkim kupców polskich, przeprowadzono w Chełmie wzmożoną akcję likwidacyjną. W rezultacie tej akcji wymierzono szereg kar. Podczas jej trwania zdarzały się wypadki, iż kontrolerzy, dostawszy się do sklepu żydowskiego (przy pomocy ślusarza) zastawali w nim właściciela a klientów znajdowali w... szafach! Wypadki te nie były zresztą sporadyczne.

Dodać należy, iż akcję tę podjęto staraniem kupców chrześcijan w Chełmie.

Zapisy i egzaminy

na uczelniach warszawskich

W bieżącym tygodniu rozpoczynają się zapisy nowowstępujących słuchaczy na wyższe uczelnie w Warszawie. Terminy zapisów i egzaminów wstępnych na uczelniach warszawskich wyznaczone zostały następująco:

POLITECHNIKA

Zapisy od dnia 29 sierpnia — egzaminy kwalifikacyjne od 14 do 20 września.

UNIWERSYTET J. P.

Zapisy od dnia 8 do 16 września — egzamin kwalifikacyjny na wydział lekarski w dniu 19 września. Ponadto na wydziale prawnym odbędzie się konkurs matur typu humanistycznego, a na wydziale matematyczno - przyrodniczych konkurs matur typu matematyczno - przyrodniczego.

Wyniki gonitw sobotnich

GON. 7. Dyst. 2100 m., nagr. 5000 zł., 1) Capri ż. Michalczyk, 2) Witamina (22,5), 3) Effor (24), 4) Ostra (38), 5) Markiz II (20), 6) Klucznik (136), 7) Rarytas (49). Wygr. w 2.14 s. wys. o 3/4 dł. Tot. 24,5 fr. 9 — 8 — 8 porządkowy 200.

GON. 8. Dyst. 1600 m., nagr. 1600 zł. 1) Jaguar ż. Stasiak, 2) Marwal (16), 3) Centaur II (22). Wygr. w 1.41 s. T. o 1 dł. Tot. 8, porządkowy 33.

GON. 9. Dyst. 2100 m. nagr. 1400 zł. 1) Husarz chł. Sawiński, 2) Rewers (58,5), 3) Kulfon (58,5), 4) Parmar (10), 5) Erytrea (47). Wygr. w 2.18 s. T. o 2 dł. Tot. 13,5 fr. 9 — 16,5 porządkowy 163.

Wiadomości gospodarcze

NOWE DOWIERCENIE, ROPY NAFTOWEJ

W dn. 8 bm. w otworze świdrowym na kopalni „Sezam" w Niebyłowie pow. kałuskiego na głębokości 582 m. został nawiercony pokład roponośny o początkowej wydajności około 8 ton ropy benzynowo-parafinowej, nieco lżejszej od ropy borysławskiej.

Pokład prawdopodobnie nie został jeszcze należycie pogłębiony ale tylko zadraśnięty. spodziewać się zatem należy jeszcze większej wydajności.

Słup znajdującego się w otworze płynu, silnie falując od wydzielających się gazów, podniósł się na wysokość 450 m. od spodu. Narazie — aż do czasu zainstalowania koniecznych urządzeń eksploatacyjnych — otwór został zamknięty.

EKSPORT WYROBÓW HUTNICZYCH W LIPCU

Wysyłki eksportowe wyrobów hutniczych wynosiły w lipcu 15.744 tonn, a więc o 7.129 ton t. j. 36 proc. mniej niż w czerwcu. W miesiącu lipcu wzrosły wysyłki żelaza na druty, stali szlachetnej i akcesoriów kolejowych. Zmniejszył się eksport żelaza pretowego, kształtowego, uniwersalnego taśmowego, szyn, blachy czarnej i ocynkowanej oraz rur. Żelazo - manganu w lipcu nie eksportowano.

RUCH PASAŻERSKI W PORCIE GDYŃSKIM

W pierwszych 7-miu miesiącach r. b. ruch pasażerski w porcie gdyńskim wyniósł ogółem 27.742 osób wobec 23.765 osób w analogicznym okresie r. ub. W liczbie tej na przyjezdnych wypada 8.999 (6.882) osób i na wyjezdnych 18.743 (16.883) osób.

200.000 TON CEMENTU WYPRODUKOWANO W LIPCU

Wyjątkowo wysoka w tym roku produkcja cementu osiąga w poszczególnych okresach czasu rekordową wysokość. W ciągu lipca cementownie polskie wyprodukowały łącznie 200.780 ton, a więc o 19 tys. ton więcej niż w czerwcu i o 46 tys. ton więcej niż w lipcu r. ub.

KUPCY I RZEMIEŚLNICY NA ZIEMIE WSCHODNIE

Koło Młodych Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich zebrało dane, świadczące o wielkim braku wykwalifikowanych kupców i rzemieślników w pow. lubomelskim. W samym Lubomlu mogłyby powstać 2 — 3 hurtownie bez większego wkładu gotówki oraz mogą znaleźć pracę różni rzemieślnicy.

ABC sportowe

Polska—Czechosłowacja 2:1

Niespodziewane zwycięstwo dubla

W sobotę w drugim dniu meczu tenisowego Polska — Czechosłowacja dokończono spotkanie Baworowskiego z Cejnarem, następnie rozegrano jedną grę podwójną.

W sobotę Polacy odnieśli bardzo duży sukces, wygrywając oba spotkania. Prowadzimy w ten sposób 2:1 i brak nam jeszcze jednego punktu do zdobycia mistrzostwa środkowej Europy, gdyż nawet w razie wyniku remisowego, puchar przypadnie Polsce.

Spotkanie Baworowskiego z Cejnarem zakończyło się zwycięstwem Polaka w czterech setach 6:2, 7:9, 6:4, 6:3. Pierwszego seta, jak wiadomo, Baworowski wygrał jeszcze w piątek. W sobotę Baworowski rozgrywa się długo i traci wskutek tego drugiego seta. Wygrywa jednak dość pewnie następne dwa sety. Gra stała na bardzo wysokim poziomie i prowadzona była doskonale taktycznie przez obie strony. Walka była bardzo zażarta i różnica między obu zawodnikami była stosunkowo niewielka, niemniej zwycięstwo Baworowskiego było zasłużone.

W grze podwójnej panów para Hebda — Spychała pokonała niespodziewanie parę Cejnar — Caska 7:5, 6:8, 8:6, 4:6, 6:3. Walka była niezwykle dramatyczna i toczyła się niemal o każdą piłkę. Obaj Polacy grali niesłychanie ambitnie i ofiarnie. Spychała górował wyraźnie serwisem (przegrał tylko dwa gemy serwowe) i smeczami, Hebda natomiast był lepszy w decydujących momentach. W krytycznych sytuacjach Hebda potrafił się zdobyć na bezbłędną precyzyjną grę, stojącą na najwyższym poziomie. Okazało się to m. in. w decydującym, piątym secie, kiedy to przy stanie 3:1 dla Czechów, Hebda potrafił rozstrzygnąć seta na naszą korzyść.

W niedzielę odbędzie się druga gra podwójna Tłoczyński — Baworowski contra Hecht — Drobny oraz pozostałe Single: Spychała — Caska i Hecht — Tłoczyński. Największe zainteresowanie wywołuje ostatnie spotkanie ze względu na doskonałą formę Tłoczyńskiego.

Polska wicemistrzem świata

w strzelaniu do rzutków

W Luhacovicach (Czechosłowacja) odbyły się mistrzostwa Europy w strzelaniu do rzutków, na których Polska odniosła znaczny sukces.

W konkurencji drużynowej tytuł mistrza zdobyła Czechosłowacja uzyskując 700 pkt. na 800 możliwych. Tytuł wicemistrza i drugie miejsce zdobyła ekipa polska, mając zaledwie o 13 pkt. mniej niż zwycięzcy. Trzecie miejsce zajęła Francja — 669 pkt., 4-te Węgry — 666 pkt.

W konkurencji indywidualnej tytuł mistrzowski zdobyty został przez Francuza Cavroy — 183 pkt. na 200 możliwych, exaequo z Węgrem Lumnitzerem. Zarządzono wobec tego dodatkową eliminację, w której zwycięzko wyszedł Cavroy.

Dalsze miejsca zajęli: 3) Hocke (Czech.) 182 pkt., 4) Blaha (Czech.) 180 pkt., na 5-ym miejscu Polak — Koszembar - Łuskowski 180 pkt.

Polscy kolarze wyeliminowani

w Amsterdamie

W sobotę rozpoczęły się w Amsterdamie zawody kolarskie o mistrzostwo świata. Pierwszego dnia rozegrano przedbiegi i międzybiegi sprinterów.

Wśród amatorów startowali dwaj Polacy, Kupczak i Jędrzejewski. Obaj nasi zawodnicy zostali wyeliminowani w przedbiegach. Kupczak startował w drugim przedbiegu, zajmując 8-cie miejsce za Włochem Loatti'm i Anglikiem Ticklerem. Zwycięzca uzyskał czas 12,8 sek. na ostatnich dwustu metrach. Jędrzejewski startował w trzecim przedbiegu, zajmując również 3-cie miejsce za Duńczykiem Nielsenem i Czechem Jungiem. Czas Nielsena 12.6.

W biegach pocieszenia Kupczak zajął w swojej serii drugie miejsce za Duńczykiem Andersenem a przed Anglikiem Malcolmem. Jędrzejewski startował w swojej serii razem z Niemcem Schornem, zajmując drugie, ostatnie miejsce.

W ten sposób nasi zawodnicy zostali wyeliminowani.

Sioda

dwukrotnym finalistą turnieju juniorów

W sobotę na turnieju tenisowym młodych w Warszawie rozegrano półfinały.

W grze pojedyńczej Sioda (Bydgoszcz) pokonał Philipa (Lwów) 6:1, 6:2, a Olszowski wygrał z Dubniakiem (obaj z Warszawy) 6:3, 6:3.

W grze podwójnej w półfinałach para Grabiański - Olszowski wygrała z parą Dubniak - Śmiechowski 6:3, 6:2, a para Sioda - Tomaszewski zwyciężyła parę Zalewski - Czarowski 6:1, 6:0.

W niedzielę o godz. 15-ej na kortach WLTK rozegrane zostaną finały.

Jędrzejowska

wyeliminowana

W grze mieszanej Jędrzejowska wraz z Kukuliewicem wyeliminowani zostali z mistrzostw Ameryki w Bostonie. Przeciwnikami pary polsko-jugosłowiańskiej był najsilniejszy zespół amerykański Marble i Budge. Europejczycy grali znakomicie, ulegli jednak po zaciętej walce w trzech setach dopiero 2:6. 10:8. 2:6.

20 lipca 1940 r.

początek olimpiady

Komitet organizacyjny igrzysk olimpijskich w r. 1940, które odbędą się jak wiadomo w Finlandii, zdecydował definitywnie, że igrzyska te rozpoczną się w dn. 20 lipca 1940 r.

Fala pesymizmu i fala nowych projektów

Pokój za wszelką cenę

chce utrzymać Wielka Brytania

PARYŻ, 27.8. Od piątku wieczór w kołach politycznych Paryża coraz bardziej wzrasta zaniepokojenie rozwojem sytuacji w Czechosłowacji. Przyczyny tego zaniepokojenia szukać należy:

1) w proklamacji partii sudeckiej, przyznającej swoim członkom prawo do koniecznej obrony wobec ataków ze strony Czechów, co uważane jest za zapowiedź ewentualnych starć wewnętrznych i

2) w zaostrzeniu tonu prasy niemieckiej wobec Czechosłowacji. Informacje, jakie nadeszły do Paryża z Pragi w sobotę wieczorem o nowej nocie rządu niemieckiego do rządu czeskiego, protestującej przeciw znieważeniu przez prasę czeską armii niemieckiej, podkreśliły tylko w opinii publicznej coraz bardziej wzrastające naprężenie sytuacji Czechosłowacji.

Nastroje powyższe znalazły pewien wyraz w alarmującym artykule sobotniego „Temps", który nie waha się wykazać całej powagi sytuacji. We wszystkich stolicach europejskich — pisze „Temps" — panuje wrażenie, że sytuacja w Czechosłowacji staje się coraz bardziej naprężona. Trzeba będzie użyć wszystkich środków dyplomatycznych, by doprowadzić do jej wyjaśnienia, zanim nie przybierze ona charakteru krytycznego, ku czemu zdaje się zmierzać.

Berlin zaprzecza

BERLIN, 27. 8. Jak się dowiaduje korespondent PAT, alarmujące pogłoski o rzekomej demarche rządu Rzeszy w szeregu państw, grożącej użyciem siły w razie niezałatwienia problemu Niemców sudeckich nie odpowiadają prawdzie. Wskazują tu, że wiadomość ta ma swoje źródło w Pradze.

Zażalenie na I. K. C.

BERLIN, 27. 8. Niemieckie biuro informacyjne komunikuje, że ambasada Rzeszy zwróciła się do polskiego MSZ z zażaleniem z powodu nieprawdziwej wiadomości, zamieszczonej w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym" z dnia 27 bm., na temat rzekomo zamierzonych kroków Niemiec w stosunku do Czechosłowacji.

Ashton Gwatkin powrócił do Pragi

PRAGA, 27. 8. Dziś po południu wrócił samolotem do Pragi Ashton Gwatkin, członek misji lorda Runcimana, po trzydniowym pobycie w Londynie. Zaraz po powrocie złożył sprawozdanie lordowi Runcimanowi. Następnie lord Runciman z małżonką oraz w towarzystwie Ashtona Gwatkina odjechał na week-end do księcia Klary w Teplicach. Ks. Klary jest znany ze swoich sympatyj dla S. D. P.

Nowe propozycje Pragi

LONDYN, 27. 8. Do Londynu nadeszły wiadomości, że rząd Czechosłowacji opracować miał nowe propozycje, które mają być podstawą rokowań z partią Niemców sudeckich. Treść tych propozycyj nie jest znana. Komunikat urzędowy, wyrażający pozytywną ocenę nowego kroku czeskiego stwierdza, iż „rokowania na nowej podstawie mają wyraźnie na celu zaspokojenie podstawowych żądań Niemców sudeckich. Komunikat wyraża nadzieję, że wszystkie zainteresowane strony podejmą wysiłki, aby uniknąć tego, co mogłoby zaognić sytuację. Komunikat wypowiada w końcu swe zastrzeżenia przeciwko odezwie partii Niemców sudeckich, dotyczącej samoobrony.

Mowa John Simona

LONDYN, 27.8. Minister skarbu, sir John Simon, wygłosił w Lanark (Szkocja) przemówienie o sytuacji międzynarodowej. Bieżący rok jest pełen trudności i niepokoju — oświadczył minister. — Wysiłki Chamberlaina i Halifaxa miały na celu zmniejszenie naprężenia i doprowadzenie do uspokojenia, nie ma powodów, dlaczego mielibyśmy prowadzić naszą politykę zagraniczną tak, jakby przyjazne stosunki były niemożliwe między narodami o różnych systemach politycznych.

Minister Simon odrzuca myśl, że wojny nie można uniknąć. Stwierdziwszy, iż brytyjskie zbrojenia nie wzbudzają nieufności wśród innych narodów, ponieważ cały świat wie, iż broń brytyjska nigdy nie będzie użyta do celów zaczepnych, sir John Simon mówił dalej: wszystkie wysiłki rządu brytyjskiego były skierowane ku wzmocnieniu podstaw pokoju i popierały rozsądnę załatwienie sporów międzynarodowych. Zrozumienie tych spraw było źródłem powstania Ligi Narodów. Rząd brytyjski stwierdza zatem, iż nieobecność pewnej liczby państw osłabiła Ligę Narodów.

Co się tyczy Czechosłowacji, stanowisko W. Brytanii zostało w pełni i ściśle określone w przemówieniu Chamberlaina, wygłoszonym w parlamencie 24 marca b. r. Oświadczenie to nic nie straciło ze swej wartości.

Powołując się następnie na niedawne przemówienie amerykańskiego sekretarza stanu Cordell Hulla, sir John Simon oświadczył, że to, co Hull powiedział w Waszyngtonie i to, co Roosevelt kilka dni później oświadczył w Kanadzie, musi odezwać się echem w sercach brytyjskich. Rząd brytyjski użył swego wpływu na obie strony w sporze w Czechosłowacji, zalecając przyjęcie drogi rozsądku w wysiłkach, prowadzących do rozwiązania.

Kończąc swe przemówienie i mówiąc o lordzie Runcimanie mówca podkreślił, iż nie jest on arbitrem ani sędzią, ale mediatorem i przyjacielem. Pojednawczym pracom Runcimana — powiedział Simon — towarzyszą życzenia powodzenia z całego świata, który zdaje sobie sprawę, jak wiele zależy od udania się jego misji. Runciman pod żadnym względem nie reprezentuje w Pradze rządu brytyjskiego, lecz jest przedstawicielem wszystkich, dążących do sprawiedliwości i kochających pokój.

Bitwa morska

między „czerwonymi" a powstańcami

PARYŻ, 27.8. Dzisiejsze dzienniki popołudniowe zamieszczają obszerne opisy bitwy morskiej, która rozegrała się ubiegłej nocy w pobliżu Gibraltaru pomiędzy eskadrą powstańczą a kontrtorpedowcem rządu walenckiego „Jose Luiz Diaz". Po stronie powstańczej w bitwie wzięły udział okręty „Canarias", „Almirante Cervera" oraz „Nawarra". O godzinie 2.15 w nocy z piątku na sobotę słyszano w Gibraltarze intensywną działalność artyleryjską na morzu. Pierwotnie przypuszczano, że chodzi tu o baterie nadbrzeżne powstańców w Ceucie. O godz. 4 nad ranem przybył kontrtorpedowiec republikański do portu Gibraltar i wysadził na ląd 16 rannych, których niezwłocznie umieszczono w szpitalu angielskim.

Lista ofiar bitwy morskiej pomiędzy kontrtorpedowcem republikańskim „Jose Luis Diaz" a trzema okrętami powstańczymi obejmuje 22 zabitych, 16 rannych marynarzy republikańskich. Po wydobyciu zwłok zabitych marynarzy z pod gruzów ciężko uszkodzonego kontrtorpedowca republikańskiego, torpedowiec angielski „Vanoc" wypłynął w godzinach popołudniowych na pełne morze z zwłokami zabitych marynarzy celem powierzenia ich falom.

Powstańcze okręty wojenne, które wzięły udział w bitwie, patrolują na wysokości Algeciras.

Zawieszono działalność

związku rzemieślników żydów

Wielkie wrażenie w kołach żydowskich wywołała wiadomość o tym, że w sobotę, dnia 22 b. m. wręczono egzekutywie centralnego związku rzemieślników Żydów w Polsce (Leszno 52) decyzję starostwa grodzkiego Warszawa-Północ, mocą której zostaje zawieszona działalność tego stowarzyszenia. Związek ten istnieje od 20 lat, liczy około 100.000 członków i posiada 530 oddziałów prowincjonalnych, reprezetując całe rzemiosło żydowskie.

W motywach swej decyzji władze administracyjne zarzucają związkowi szereg usterek w działalności. Władze związku podjęły starania o cofnięcie tej decyzji. Na razie jednak bezskuteczne są te starania.

Ostatnia bitwa w Chinach

Bój o Hankou rozpoczęty

80 tys. Chińczyków broni miasta

TOKIO, 27.8. Generalne natarcie na pierwszą linię obrony Hankau zostało podjęte przez wojska japońskie na terytorium trzech prowincyj: Anhuei, Kiangsi i Hupei. Oddziały japońskie w prowincji Kiangsi ruszyły do natarcia, likwidując wszelki opór przeciwnika. Japończycy posuwają się w kierunku m. Liuhan (70 km na zachód od m. Hofei) i znajdują się już niedaleko od tego miasta.

Oddziały japońskie, działające na południowym brzegu rzeki Jangtse po zajęciu m. Dzuiczang (52 km na południowy zachód od m. Kiukiang) przekraczają obecnie granicę prowincji Hufei, podczas gdy inne oddziały posuwają się w kierunku południowym wzdłuż linii kolejowej Kiukiang—Nanczang. Jednocześnie odbywa się natarcie wzdłuż południowego brzegu jeziora Pojang.

Japończycy dążą do oskrzydlenia Hankau od południa przez Nauczang i od północy przez prowincję Honan.

TOKIO, 27. 8. Agencja Domei ogłasza następujące szczegóły wielkiej ofensywy na Hankou.

W sobotę rano trzy kolumny wojsk japońskich ruszyły do natarcia na pierwszą linię obrony przed Hankou. Punktem wyjścia ataku japońskiego są wzgórza na południe od Kio Kiang oraz zachodni brzeg jeziora Po-Jang. Decydująca bitwa prawdopodobnie rozegra się w górach Tapieh na granicy prowincji An - Hu - Ej i Ku-Poh od północy i na wzgórzach leżących na pograniczu prowincji Ku-Peh i Kiang - Si od południa.

Druga linia obrony wojsk chińskich biegnie przez Uszeng Ku-Kan (granica prow. Kupeh i Honan) Czeng, Huang - Czang, Oczeng i Tung - Szan (pogranicze Kupeh i Kiang - Si).

Wojska chińskie w pierwszej linii obrony liczą 40.000 ludzi i tyleż w drugiej linii.

Według komunikatu z godz. 16 według czasu miejscowego natarcie japońskie rozwija się pomyślnie.

Według oświadczenia rządu japońskiego, o którym donosiliśmy niedawno, zdobycie Hankou zakończy działania wojenne. Obecna ofensywa na Hankou jest więc ostatnią bitwą w Chinach.

Dramatyczna walka o życie

załogi yachtu „Albatros"

WŁADYSŁAWOWO, 27.8. Pomiędzy brzegami przylądka Rozewskiego, a Władysławowem na skutek nagłego ustania wiatru yacht „Albatros" z Klubu Yachtowego „Gryf" z Gdyni znalazł się w wielkim niebezpieczeństwie. Yacht z ogromną szybkością gnany był w stronę brzegu, gdzie niewątpliwie uległ by zniszczeniu, gdyby nie udane zarzucenie kotwicy. Niebezpieczeństwo nie minęło, gdyż rzucany przez 3-metrowej wysokości fale yacht mógł w każdej chwili zerwać się z kotwicy i ulec rozbiciu. Na pomoc yachtowi wyruszył na kutrze „Gdy—35" kpt. M. Deppisz, oraz na statku „Gazda" kapitan portu Borakowski.

Statek motorowy kpt. Borakowskiego po długim bardzo manewrowaniu zdołał podejść na tyle do yachtu, że zarzucono hol, przy pomocy którego usiłowano ściągnąć yacht z niebezpiecznego położenia. Hol jednak napięcia nie wytrzymał i pękł, co znacznie powiększyło niebezpieczeństwo.

Hol, który udało się wreszcie ponownie zarzucić, w ciągu holowania „Albatrosa" przez wzburzone morze, jeszcze pękł dwukrotnie i to ostatni raz u samego wejścia do portu, grożąc yachtowi rozbiciem się o falochron. Po tych dramatycznych chwilach, które kompletnie wyczerpały załogę yachtu, jak i ratowników zdołano wprowadzić do portu w Władysławowie „Albatrosa".

Troje dzieci zginęło

w płomieniach

KATOWICE, 27. 8. W Szymonowicach pod Katowicami zdarzył się wstrząsający wypadek. Mianowicie mieszkańcy domu Winklera przy ul. Powstańców zauważyli pożar w chlewiku obok domu.

Zaalarmowana straż pożarna pożar ugasiła, a w czasie rozgrzebywnia zglisczy natrafiono na zwęglone zwłoki trojga małych dzieci: 6-letniej Heliny Szędzielorzówny, jej 3-letniego brata Janka, oraz 6-letniej Edeltraudy Respówny. Dwoje pierwszych dzieci jest wnukami domu Winklera. Respówna zaś jest córką lokatora tego domu.

Dochodzenie wykazało, że dzieci wznieciły pożar w chlewiku, przy pomocy zapałek zabranych z domu. Następnie po wybuchu pożaru straciły przytomność z powodu gęstego dymu. Wiadomość ta wywołała ogromne poruszenie w całej osadzie.

POPIERAJ BEZROBOTNYCH NARODOWCÓW

Beznadziejne wysiłki lewicy

Ratowanie pozorów

jedności frontu ludowego

PARYŻ, 27.8. Formalne rozwiązanie konfliktu między premierem Daladier a skrajną lewicą opóźniło się ze względu na konieczność znalezienia jakiegoś wyjścia, które mogłoby stanowić wobec mas zatuszowanie porażki, jaką poniosły elementy skrajnie lewicowe.

Premier Daladier, przyjmując w piątek wieczorem przedstawicieli komisji porozumiewawczej stronnictw lewicy, podtrzymał wobec nich kategorycznie swój program, wyłuszczony w niedzielnym przemówieniu

Na pytanie przedstawicieli komunistów i socjalistów, czy premier zamierza zwołać sesję parlamentarną przed terminem — premier Daladier odpowiedział krótko, iż zwoła parlament wówczas, kiedy będzie uważał za stosowne i zgodne z prerogatywami, jakie mu w tej mierze daje konstytucja. Na propozycję publikowania wspólnej rezolucji, która by wobec opinii kraju podkreślała zgodność poglądów między premierem i komisją porozumiewawczą lewicy, premier odpowiedział, iż nie uważa za konieczne publikowania żadnej deklaracji.

Wobec tak kategorycznych oświadczeń szefa rządu, przedstawiciele komisji porozumiewawczej lewicy przedłożyli swoje dalsze obrady z piątku wieczór na sobotę po południu. Sytuacja jednak do soboty po południu nie uległa żadnej zmianie.

Kilkugodzinne obrady komisji obracały się dokoła sprawy ustalenia tekstu wspólnej rezolucji, gdyż socjaliści i komuniści wychodzili z założenia, że uchwalenie takiej rezolucji jest konieczne, celem potwierdzenia dalszego istnienia jedności frontu ludowego. Przedstawiciele partii radykalnej wypowiedzieli się przeciwko uchwaleniu jakiegokolwiek wniosku.

W kołach politycznych oczekują jednak, iż formalne załatwienie całego kryzysu, wywołanego przemówieniem premiera Daladiera i rekonstrukcją gabinetu, nastąpi w najbliższej przyszłości przez przyjęcie na posiedzeniu komisji porozumiewawczej lewicy rezolucji, ratującej pozory dalszego istnienia Frontu Ludowego.

Dotychczasowy przebieg obrad komisji wykazał tak poważny rozdźwięk między radykałami a komunistami i socjalistami, iż przyjęcie czy też nieprzyjęcie rezolucji i tak nie zmieni w opinii publicznej powszechnego przekonania o faktycznym załamaniu się Frontu Ludowego, jak wykazał bowiem przebieg konfliktu między premierem Daladier a skrajną lewicą.

Cała rodzina

porażona prądem

LWÓW, 27. 8. W Bóbrce woj. lwowskiego syn blacharza Schmiera wyszedł na dach, by zdjąć antenę radiową. Zerwana antena spadła na przewody elektryczne i chłopiec, rażony prądem, poniósł śmierć na miejscu. Ojciec wyszedł na dach domu i dotknąwszy zwłok syna również padł trupem. Ten sam los spotkał jego żonę, która również pospieszyła na ratunek.

Katastrofa kolejowa

pod Lwowem

LWÓW, 28.8. Z Kamionki Strumiłłowej donoszą: Obok Żółtaniec wykoleił się dziś około godz. 2 po południu pociąg towarowy, jadący ze Lwowa w kierunku Kamionki Strumiłłowej. W czasie katastrofy zginął na miejscu konduktor Stanisław Kurek, dwaj członkowie obsługi odnieśli rany. Kilka wagonów towarowych uległo rozbiciu. Katastrofa nastąpiła skutkiem nacisku drugiej lokomotywy pociągu jadącego w tyle, na wagony, które uległy z tego powodu spiętrzeniu.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-61 (sekretariat) 666-60 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15 I piętro. tel 224-80 orzyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa. Al. Jerozolimskie 121 Tel. 309-33, 309-32 (Kasa ouchalteria) Kantor — Prenumerata: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro. tel 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400 Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr 2 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny: ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA Łódź. Piotrkowska 103. tel 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18 Poznań. 27 Grudnia Włocławek. Cyganki 34. tel 138 Kalisz. Rzeźnicza 4. tel 177 Katowice, ul Starowiejska 3
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 6.00 Wyd B (z premią książkową) 6.50.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr W dodatku niedzielnym 70 gr Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy. tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.) Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro. Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 popoł. Tel. 224-40

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.